GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik | REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracj'a
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 10 | Curytyba, Sroda dnia 9 Marca 1927 | Rok XXXV

Ruch monarchistyczny w Europie Srodkowej.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne ożywienie wśród monarchistów republik środkowo-europejskich, zwłaszcza wśród monarchistów austryjackich. Przy uroczystej mszy w klasztorze Kapucynów, nad trumną Franciszka Józefa, znany przywódca t. zw. Kaisertreue Volkspartei, major Wolff niedwuznacznie wyraził życzenia monarchistów austrjackich. dążących do połączenia się z legitymistami węgierskimi, którzy, jak wiadomo, chcą posadzić Ottona Habsburga na tron węgierski. Monarchja zakorzeniała się we Wiedniu zbyt silnie i ewentualny powrót Habsburgów nie znalazłby wielu przeciwników, gdyż sposób myślenia Wiedeńczyka z klasy niższej, a tembardziej arystokracji wiedeńskiej jest bardziej zbliżony do monarchji, niż do republiki. Grupa monarchistyczna z ks. Lichtensteinem na czele zakupiła w ostatnich dniach drukarnię hakenkreuzlerowskiego dziennika Deutsch-Oesterreichische Tageszeitung i przygotowuje się do wydawania własnego dziennika monarchistycznego.

Na Węgrzech przedstawia się sprawa poniekąd inaczej. Istnieją tam dwa główne obozy monarchistyczne: słabszy, t. zw. legitymistów, i silniejszy, dążący do oddania korony węgierskiej arcyks. Albrechtowi, synowi arcyksięcia Józefa. Sprawa obsadzenia tronu węgierskiego nie zdaje się jednak być jeszcze aktualna, gdyż według oświadczenia premjera Bethlena, sytuacja międzynarodowa nie sprzyja narazie definitywnemu rozwiązaniu t. zw. kwestji królewskiej w myśl postulatów monarchistów. Nie mniej jednak Węgry żywią nadzieję, że już wkrótce w sytuacji międzynarodowej nastąpi pod tym względem zmiana, dla nich pomyślną, czego najlepszym dowodem jest artykuł, jaki pojawił się w tych dniach na szpaltach nowego Magyar Ujssagú.

Z artykułu tego dowiadujemy się całego szeregu ciekawych nad wyraz szczegółów. Przedewszystkiem Magyar Ujssag stwierdza, że plany excesarzowej Zyty zwróciły się ostatnio w innym kierunku, a wśród legitymistów węgierskich zwyciężyła t. zw. orjentacja czeska, opierająca się na planie utworzenia z Czechosłowacji bazy dla dalszych działań monarchistów. Monarchja węgierska, — czytamy w cytowanym piśmie, — pozostawiła w Czechach trwałe ślady; Czechy mają liczną arystokrację, szczerze oddaną monarchji habsburskiej, i utrzymującą stały kontakt z rządem czeskosłowackim. W Pradze istnieje rzekomo już od kilku lat tajne „poselstwo" excesarzowej Zyty, pośredniczące między monarchistami środkowo-europejskiemi a arystokracją czeską.

Ale nie dość na tem. Zdaniem Magyar Ujssagu, monarchiści austryjacko-węgierscy mają się cieszyć również wielkiemi sympatjami w Polsce. W szczególności linja Parmeńska, ubiegająca się o tron polski, mieć ma mnóstwo zwolenników wśród polskich monarchistów.

Najciekawsze w całym tym gro- teskowym piśmie, mniej jednak znamiennym artykule, jest twierdzenie, że dyplomacja francuska, która rzekomo nigdy nie zrezygnowała z planu restytucji Habsburgów, nie tylko, że sankcjonuje obecną akcję monarchistów środkowo-europejskich, ale nawet objęła nad nią protektorat.

Artykuł powyższy wywołał, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w całym społeczeństwie czeskosłowackim i w prasie wszystkich kierunków politycznych. Organ czeskosłowackich socjalistów narodowych, Czeskie Słowo, komentując wywody Magyar Ujssag'u, pisze, między innemi, co następuje: „Możemy zapewnić autorkę tego planu, że spotka się z należytą odprawą wszędzie, gdzie tylko spróbuje o czemś podobnym mówić. Chodzi tu prawdopodobnie o taktykę, która odwrócić ma uwagę europejskiej opinji publicznej od tego wszystkiego, co się obecnie na Węgrzech odgrywa."

W tym samym, mniej więcej sensie artykuł Magyar Ujssagu komentują inne pisma praskie, zwracając przytem uwagę na wzmożoną działalność monarchistów środkowo-europejskich, — działalność, poza którą ukryte być może groźne niebezpieczeństwo dla wszystkich państw sukcesyjnych.

Ziemi
nie kupujcie nigdzie zanim nie zasięgniecie informacji o nowej kolonji
Eurydes Cunha
odległej o 23 kilometry drogi automobilowej od stacji kolejowej. Dowiedzieć się nic nie kosztuje, a zawsze zyskać może wiele zainteresowany, przeto niechaj napisze natychmiast do
P. P. Nowacki
Caixa postal 204 — Curityba
lub osobiście dowie się przy ulicy Marechal Floriano Peixoto, 56, gdzie dostanie każdy szczegółowe wyjaśnienie

Wiadomości ze świata

CZECHOSŁOWACJA.

— ROZPACZLIWE STOSUNKI POLSKIEGO SZKOLNICTWA NA SLĄSKU CZESKIM. Pod tytułem „Dola Polskiej Szkoły" zamieszcza wychodząca na Sląsku czeskim „Gazeta Kresowa" artykuł wstępny, w którym opisuje stosunki panujące w publicznem szkolnictwie polskiem na Sląsku, podkreślając w szczególności sprawę mianowań przez władze szkolne nauczycieli Rusinów:

„Rodzice takiem postępowaniem władz są oburzeni. Czy na to posyłają swoje dzieci do polskiej szkoły, aby te były królikami doświadczalnemi dla różnych panów uczących się po polsku? — Autor artykułu stwierdza, że polskich kandydatów na nauczycieli istnieje cały szereg, gdyż równoległy kurs polski przy seminarjum w Sląskiej Ostrawie co roku dostarcza odpowiednią liczbę kandydatów. Nauczyciele-Polacy nie cieszą się względami władz szkolnych, które bez żadnego częstokroć uzasadnienia i racji przenoszą nauczycieli polskich z jednej wsi do drugiej jaknajbardziej odległej, byle tylko uniemożliwić nauczycielstwu polskiemu zżycie się z miejscową ludnością.

WĘGRY.

— EPIDEMJA SAMOBÓJSTW NA WĘGRZECH. Niedawno zestawiono statystykę samobójstw w Budapeszcie za r. 1926. Okazuje się, że w samej stolicy Węgier miało miejsce w ciągu jednego roku 3.344 samobójstw, czyli 10 dziennie. Niestety brak statystyki samobójstw w całych Węgrzech. Zaznaczyć należy, że statystyka budapeszteńska jest niezupełna wskutek zatajenia dużej ilości samobójstw, które nie skończyły się śmiercią.

Samobójcy rekrutują się z pośród wszystkich warstw społeczeństwa węgierskiego. Nędza i położenie bez wyjścia były przyczyną samobójstwa niemal we wszystkich wypadkach. Sytuacja gospodarcza Węgier się nie poprawiła. Reducja urzędników i robotników odbywała się bez przerwy. Dużo ojców rodzin, będących bez zajęcia i bez środków do życia, przygląda się nędzy swych żon i dzieci. Nie każdy to znieść potrafi, szuka więc wyjścia z tego położenia; wyjścia co prawda tylko dla siebie, i znajduje je w samobójstwie. A sposobów odebrania sobie życie jest tyle!... Rewolwer, trucizna, Dunaj, 4 piętro... i jest się wolnym od głodu i trosk o rodzinę.

Statystyka wykazuje, że najwięcej samobójstw popełniono przez zażycie trucizny, np. weronalu; morfiny. siarki, nawet aspiryny. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni przyjmował Dunaj gościnnie swe ofiary. Gaz świetlny również oddawał samobójcom cenne usługi.

3.644 samobójstwa w jednym roku, to chyba zadużo na miasto, nie mające nawet miljona mieszkańców. Statystyka zastraszająca! Najsmutniejszym jednak jest fakt, że widoków na polepszenie niema — przynajmniej narazie. Rząd nie zajmuje się wcale tym problemem socjalnym, wskutek czego rok 1926 osiągnął rekord w samobójstwach. Czy rok 1927 będzie lepszy? Są poważne obawy, że nie, — jeśli tylko nie będzie gorszy. Na Nowy Rok 1927 pozbawiły się dobrowolnie życia 33 osoby.

3.644 samobójstwa w jednym roku nasuwają umyśl, że w ustroju społecznym państwa jest jakaś poważna luka, którą sternicy nawy państwowej winni zapełnić.

Wiadomości z Polski

— NADWYŻKA PODATKU OD KOPALŃ OBRÓCONA BĘDZIE NA DOMY ROBOTNICZE. Sląska Rada Wojewódzka wniosła do sejmu śląskiego projekt ustawy, podwyższającej stawkę komunalnego podatku od kopalń (tj. od węgla, cynku i ołowiu) z 1 procent wartości sprzedażnej kopalni, przeznaczonych na sprzedaż, na 1 i pół procent. Podwyżka 1 i pół procent ma być użyta wyłącznie na cele budowy domów robotniczych. Podwyżka ta obciąży 1 tonę węgla o 9 groszy (licząc od najniższych cen sprzedaży). na tonie ołowiu o 3,8 złotych, na tonie cynku 9.47 złotych, dając możność uzyskania 2,500,000 złotych rocznie.

— ODKRYCIE POKŁADÓW FOSFORYTU. W okolicy Święciochowa, nad Wisłą (pow. janowski, woj, lubelskie) odkryto w kamieniołomach pokłady fosforytu. Próbki przysłane do Warszawy wykazały zawartość około 20 procent tego cennego minerału. Dla eksploatacji fosforytu zawiązała się specjalna spółka, która zabiega o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego.

— W POLSCE JEST 28 TYSIĘCY OCIEMNIAŁYCH. Min. spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik wskazujący na konieczność poparcia przez samorządy działalności Tow. opieki nad ociemniałymi. Okólnik nakazuje każdej gminie jak najrychłej nadesłać na rzecz Tow. sumy, przewidziane na powyższy cel w budżetach samorządowych ewentualnie użyć na to części dyspozycyjnych.

O potrzebie rychłej pomocy świadczą cyfry ilustrujące opiekę społeczną nad ociemniałymi. W Polsce znajduje się zgórą 28 tysięcy niewidomych, w czem 80 proc potrzebuje pomocy ze strony społeczeństwa. Tymczasem we wszystkich zakładach dla ociemniałych na całem terenie Rzeczypospolitej znalazło pomieszczenie nie więcej, niż 300 osób.

Jedną z organizacji, niosących najwydatniejszą pomoc niewidomym, jest Tow. opieki nad ociemniałymi, jednak i tutaj praca wskutek braku dostatecznych funduszów jest z konieczności ograniczona. W zakładach w Warszawie i w kolonji Różanej w Laskach pod Warszawą Tow. opiekuje się 80 ociemniałymi. Prócz tego wydaje około 40 obiadów dla niewidomych przychodzących.

Obecnie Tow. buduje w kolonji nowy gmach dla 100 chłopców i ma zamiar rozszerzyć szkołę powszechną oraz szkołę koszykarstwa. Niestety z braku funduszów budowa gmachu posuwa się bardzo powoli.

I teraz jeszcze
można sobie zapisać »Gazetę Polską«. Jeżli chcesz być stale i bezstronnie poinformowany o polityce krajowej i zagranicznej, o nowych ustawach i podatkach (by nie mieć szkody) zamów sobie zaraz „Gazetę Polską"!
Wysyłamy zaległe numery od Nowego Roku.
z dołączeniem 1 bezpłatnej broszurki
—o—
Kto nam poda nowych prenumeratorów otrzyma darmo piękne książeczki powieściowe.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Donoszą z Warszawy, że rząd polski zaprzeczył oficjalnie rozsiewanym pogłoskom o pertraktacjach w sprawie pożyczki międzynarodowej.

— Z Berlina donoszą, że jest

Oryginalne IMPORTOWANE
Polskie Sieczkarnie bębnowe
firmy *H. Cegielsi* w Roznaniu
wagi około 120 kg., 2 koła zamachowe, na życzenie jedno może być na pas, gardziel stalnicy 20 cm. szeroki, 4 noże z najlepszej stali taśmowej dają regulować 4 wielkości sieczki od 5 do 20 mm.
NACZYNIA KUCHENNE lano-żeliwne niezwykłe trwale polewane, *PORCELANA ZAGRANICZNA* (z Anglji), *KOPACZKI* „Jacare" i „Peixe", *WIROWKI* do mleka (centryfugi), opielacze „Planet" — poleca
SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA
Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393

tam oczekiwany p. Rauscher, ambasador niemiecki przy rządzie polskim, który ma złożyć sprawozdanie z konferencji, odbytych przez niego z marszałkiem Piłsudskim i ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, w sprawie zerwanych pertraktacji handlowych.

Przypuszczą się ogólnie, że sytuacja znacznie się polepszyła i że nie jest wykluczone wznowienie zerwanych pertraktacji między Polską i Niemcami.

— Z Paryża telegrafują, że prezydent francuskiej Izby deputowanych wydał bankiet na cześć posłów polskich, znajdujących się obecnie w Paryżu.

— Z Warszawy telegrafują, że policja polska wykryła nowy spisek komunistyczny, który miał na celu zaprowadzenie w Polsce rządów bolszewickich. Na czele spisku tego stał rosyjski oficer Wietreńko.

LITWA. Deklaracja rządu litewskiego, odczytana niedawno w Sejmie kowieńskim żąda bezwzględnego włączenia do Litwy miast Wilna i Grodna.

FRANCJA. Według wiadomości nadesłanych do Paryża, kilku nurkom, pracującym w pewnej firmie w mieście Spezji, udało się wydobyć na wierzch wielką francuską łódź podwodną »Mariot«, zatopioną przy wjeździe do Dardanellów w czasie wojny światowej.

Wewnątrz tej łodzi podwodnej znaleziono 42 szkielety ludzkie.

NIEMCY. Z Wiesbadenu donoszą, że z powodu gazu, uchodzącego z niedomkniętego kurka, zmarło przez zaczadzenie w łodzi motorowej »Ren« pięć osób, a siedm jest umierających. Nieszczęście to miało miejsce podczas wycieczki.

Zaś z Frankfurtu nad Menem donoszą, że zawalił się tam wielki magazyn w chwili, gdy pracowało w nim wielu robotników. Po kilku godzinnem ratowaniu zdołano wydobyć zwłoki sześciu robotników. Ratunek był wielce utrudniony z powodu drutów elektrycznych o wielkiem napięciu, które znajdowały się pomiędzy gruzami. Druty te stały się przyczyną śmierci dwóch robotników, którzy pomagali w wydobywaniu z pod gruzów ofiar tej katastrofy.

— Z Hamburga donoszą, że 35 członków Towarzystwa handlowego hurtownych kupców kawy, wyjechało dnia 2 marca br. na pokładzie okrętu »Monte Olivia« do Brazylji, gdzie mają zająć się badaniem produkcji kawy.

— W miejscowości Grosstarben, w Prusach, miała niedawno miejsce niezwykle wzruszająca tragedja.

Pewien młodzieniec, któremu rodzina robiła wielkie trudności w jego zamiarach małżeńskich, wpadł w taki szał, że zabił na miejscu swego dziadka i siostrę, a śmiertelnie poranił ojca, matkę i brata.

Władze bezpieczeństwa powierzyły zbrodziarza badaniom lekarskiem, gdyż przypuszczają, że w danej chwili dostał on nagle ataku obłąkania.

— Dziennik oficjalny »Tägliche Rundschau« w Berlinie donosi, że wbrew ostatniem oświadczeniom francuskiego ministra spraw zagranicznych, Brianda, Niemcy nigdy nie myślały zrzec się swych dawnych granic. — Zrzekły się tylko zdobycia ich w sposób gwałtowny, lecz nie straciły nadziei odzyskania ich drogą pokojową.

ROSJA. Z Moskwy telegrafują, że Sowiety obchodziły uroczyście z końcem lutego br. dziewiątą rocznicę utworzenia wojska czerwonego. W czasie tej uroczystości komisarz wojenny miał wyrzec te słowa: »Jeżeli wybuchnie wojna, to wojska sowieckie jej nie przegrają«.

— Rząd sowiecki wręczył posłowi angielskiemu w Moskwie odpowiedź na notę Anglji w sprawie obecnego zatargu anglo rosyjskiego, w której rząd angielski grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Sowietami, jeżeli rząd sowiecki w dalszym ciągu będzie prowadził propagandę antyangielską. — Treść odpowiedzi nie jest jeszcze znana, lecz przypuszcza się, że rząd sowiecki odrzuci w zupełności zarzuty angielskie.

— Mieszkańcy niektórych miast i wsi rosyjskich, położonych w głębi kraju są zaniepokojeni mowami wojowniczemi komisarzy sowieckich którzy głoszą, że Anglja chce wojny z Rosją.

Wobec tych alarmów wojennych wszyscy chcą się zaopatrzyć w żywność, skutkiem czego sklepy z żywnością są natłoczone kupującymi, którzy w dwóch dniach zakupili żywności w ilości, wystarczającej na dwumiesięczne utrzymanie wszystkich mieszkańców.

ANGLJA. Minister spraw zagranicznych, Austen Chamberlain, na ostatniej sesji Izby deputowanych oświadczył, że Anglja przyjmuje propozycje prezydenta Coolidge'a w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

STANY ZJEDNOCZONE. W amerykańskich sferach politycznych przypuszcza się, że obecny sekretarz stanu, Kellog, poda się wkrótce do dymisji ze względu na zły stan zdrowia, spowodowany sprawą Takny i Ariki, których rozstrzygnięcie mu powierzono i krytyką jego polityki w sprawie zatargu z Nikaraguą i Meksykiem.

— Senator Borah i jego zwolennicy partyjni postawili wniosek, aby rząd amerykański wysłał specjalną komisję do Meksyku i Nikaraguy, dla zbadania stosunków panujących w tych republikach. Sekretarz stanu, Kellog, po odbyciu w tej sprawie konferencji z prezydentem Stanów Zjednoczonych oświadczył senatorowi Borahowi, że nie widzi żadnej potrzeby wysłania takiej komisji do tych republik.

NIKARAGUA. Forteca La Loma została dnia 24 lutego br. oddaną wojskom amerykańskim, których dowódca admirał Latimer oświadczył, że w promieniu dwóch kilometrów od każdej stacji kolejowej zajętej przez wojska amerykańskie, nie pozwoli na walki między dwiema wojującemi ze sobą partjami.

— Kongres nikaragueński uchwalił votum zaufania dla rządu generała Diaza, i zatwierdził plan umowy, która ma być zawartą ze Stanami Zjednoczonymi.

WĘGRY. Policja budapeszteńska wykryła dn. 3 bm. spisek bolszewicki, rozgałęziony po całym kraju.

Uwięziono przywódców spisku i około 50 osób biorących w nim udział.

SZWECJA. Parlament szwedzki uchwalił dnia 3 bm. projekt ustawy, na mocy której zniesione zostały wszystkie zakony rycerskie i ich odznaczenia (ordery etc.)

ARGENTYNA. Sławny awiator (lotnik) włoski De Pinedo odbywający lot Genua — Buenos Aires na samolocie »Santa Maria«, wylądował w Buenos Aires dn. 3 bm. o godz. 12 m. 30 przeleciawszy 12 tysięcy 955 kilometrów. — Przyjęty był przez prezydenta republiki argentyńskiej na specjalnej audjencji.

Ostatni kurs między Santos i Buenos Aires przeleciał De Pinedo bez lądowania.

PORTUGALJA. Dnia 3 bm. rozpoczął portugalski lotnik major Sarmento Beires lot naokoło świata na aeroplanie »Argus«. Wyjechał z Alverca o godz. 13 30 m. Przelecieć ma przez następujące miejscowości: Casa Branca, Bolama, Natal, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Bahia Branca, Talcalneano, Juan Fernandez, Paschoa, Mangareos, Toluti, Samoa, Fidżi, Nowa Kaledonja, Australja, Timor, Batawia, Singapure, Sumatra, Kolombo Pangir, Karaki, Bonchir, Aleksandrja Bizerta i Lizbona.

UNJA POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKA. Z Johannesburga donoszą, że w Grasfontein zjawiło się 17 tysięcy osób, aby się zgodzić do robót w nowych kopalniach djamentów, uważanych za najbogatsze w świecie.

Ta ogromna masa ludzi urządziła takie zaburzenia, że policja miejscowa była wobec nich bezsilna, — władze więc miejscowe zmuszone były odroczyć termin dla zawarcia kontraktu z tymi robotnikami.

Białe upławy znikają szybko po użyciu „**Galenogalu**" potężnego lekarstwa, czyszczącego i wzmacniającego krew znakomitego lekarza angielskiego dra Frederico W. Romano. Działanie jego jest zadziwiające. Ma bardzo przyjemny smak, nie wymaga djety, ani leżenia w łóżku Używajcie go z całem zaufaniem. 87 M.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— P. GAWROŃSKI, dyrektor Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, który w ostatnich dniach w imieniu rządu polskiego zawarł umowę emigracyjną ze stanem S. Paulo, dotyczącą przeważnie emigracji bezrolnych robotników polskich na plantacje kawy w stanie S. Paulo, przybył do Kurytyby dn. 27 lutego br, o czem już w poprzednim numerze donosiliśmy i celem zapoznania całej Kolonji polskiej z treścią zawartej umowy zaprosił dn 2 bm. do Konsulatu R. P. tutejszą prasę polską i wybitniejszych przedstawicieli kolonji na specjalną konferencję, na której w obszernem streszczeniu przedstawił nam przyczyny emigracji polskiej do stanu Sao Paulo i treść zawartej umowy.

Z braku miejsca w dzisiejszym numerze przedstawimy Szan. Czytelnikom w następnym numerze obszerne sprawozdanie z tej konferencji, na które zwracamy szczególniejsza uwagę wszystkich naszych rodaków.

P. DYREKTOR GAWROŃSKI opuścił Kurytybę w niedzielę dn. 6 bm. i udał się do stanu Minas Geraes.

— We czwartek dn. 10 b m odbędzie się w teatrze »Guayra« pod protektoratem Towarzystwa im. Fr. Szopena i jego zasłużonego prezesa Pani Konsulowej Dr. Eugenji Miszke KONCERT utalentowanej pianistki, wychowanki rio-skiego konserwatorjum panny GELTY DE VASCONCELLOS, na który licznie przybyć powinni wszyscy nasi rodacy, aby dać dowód, że, oprócz polskich, popieramy także utalentowanych obywateli Brazylji, tej drugiej naszej Ojczyzny, której synowie z takim entuzjazmem i życzliwością popierają zawsze sztukę i muzykę polską Przybyć powinniśmy na ten koncert jak najliczniej i z tego względu, że pani Vasconcellos z własnej inicjatywy poświęciła swój recital szopenowski Towarzystwu im. Szopena, chcąc przez to dać wyraz czci dla muzyki polskiej a w szczególności dla jej genjalnego przedstawiciela Fryderyka Szopena.

Program koncertu czwartkowego obejmuje największe dzieła Szopena.

— Przypominamy Szan. Rodakom, że DNIA 19 BM. w dzień św. Józefa odbędzie się w Związku Polskim PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE TEATRU LUDOWEGO. Odegraną zostanie wspaniała komedja Aleksandra Fredry »DAMY I HUZARY«. — Nowe dekoracje i wspaniałe kostjumy są już na ukończeniu.

— Niemiecka kompanja okrętowa »Hamburg-Sud America« urządza w maju br. wielką i korzystną wycieczkę do Niemiec, okrętem »Monte Sarmiento«. Wyjazd z Sao Paulo dn. 8 maja br. Bliższych szczegółów udziela »Gazeta do Povo«.

— Dn. 7 bm. nad ranem wybuchł gwałtowny pożar w domu przy ul Lourenço Pinto Nr. 20 i zniszczył dom ten doszczętnie; — uratowano zaledwie spiżarnię, łazienkę i ustęp Budynek należał do p. Roberta Józefa Rodriguez, który poniósł straty na przeszło 25 kontów W domu tym mieszkał także p. Hugo Müller z rodziną, którego straty poniesione przez pożar dochodzą do 60 kontów.

TEATR LUDOWY
Pod kierownictwem artystycznym T. Morozowicza
Dnia 19 b. m. (sobota) Wielkie inauguracyjne przedstawienie
„DAMY I HUZARZY"
Znakomita komendja w 3 aktach A. Fredro
Bilety wcześniej zamawiać można w »Księgarni »Aurora« oraz w Związku Polskim u p. Wróbla

Parana

— Dnia 25 lutego br. rozpoczęto w Colonia Mineira budowę nowej drogi automobilowej, która połączy tę miejscowość z miejscowością Salto do Itararé, położoną na granicy stanów Paraná i S. Paulo. Długość drogi tej ma mieć 60 kilometrów.

S. Catharina

— Z Florianopolis donoszą, że nad ranem dnia 5 b. m. po okrutnych cierpieniach zmarł w tamtejszym szpitalu miejskim znakomity dziennikarz i właściciel dziennika »Nova Folha«, Crispim Mira, na którego życie przed kilkunastu dniami dokonano wstrętnego zamachu w redakcji jego własnego dziennika. Zbrodniarze, głusi na rozpaczliwe wołanie kilkuletniego synka dziennikarza, najpierw ubezwładnili go, a następnie jeden z nich strzelił mu w twarz z rewolweru, poczem ulotnili się.

Z śmiercią Crispima Miry traci nietylko stan Santa Catharina, ale także cała Brazylja, jednego z najdzielniejszych dziennikarzy.

— W Joinville zwarjował nagle tamtejszy kupiec Antoni Mira i pod wpływem szału chciał zabić swego przyjaciela Jana Bernarda, dając do niego 4 strzały z rewolweru Na szczęście strzały nie były celne. więc Jan Bernardo wyszedł cało z tego zamachu. Antoniego Mirę aresztowano i osadzono w szpitalu

— Przy ostatnich wyborach federalnych zostali wybrani: Senatorem—Celso Bayma (30 405 głosów) deputowanymi, Edmundo Luz Pinto (30 665), Abelardo Luz (29.969), Flavio Aducci (29 754) i z opozycji Ramos Vidal (5170 głosów).

Sao Paulo

— Miasto S. Paulo rozwija się bardzo szybko. Według danych podanych przez Urząd Demograficzno sanitarny miasto to liczy obecnie około 900 tysięcy ludności

— Podczas ostatniego karnawału w S. Paulo policja zanotowała 70 wypadków automobilowych tylko w mieście S. Paulo.

— Komisarzem polskiego Urzędu Emigracyjnego przy urzędzie emigracyjnym stanu S. Paulo został mianowany p. Józef Anusz, były proboszcz w Araukarji.

Rio de Janeiro

— Do stolicy Brazylji przybyło przed kilkoma dniami, 85 indjan, szczepu Guarany, do pana Prezydenta Republiki o udzielenie im pewnych uwzględnień.

— Ireneusz Machado, wybrany senatorem federalnym za rządów dra Artusa Bernardesa i przez ówczesny senat federalny nie uznany, na korzyść Mendesa Tavaresa, który o połowę mniej głosów otrzymał, został obecnie, po powrocie z Europy, wybrany ponownie senatorem federalnym przy ostatnich wyborach.

Rio Grande do Sul

— Z Porto Alegre donoszą, że w miejscowości Sao Luiz das Missões został przed kilkunastu dniami w okrutny sposób zamordowany były szef rewolucjonistów Pedro Arão.

Tej ohydnej zbrodni dokonać miał Numas Vinhaes, kapitan 27 pomocniczego oddziału brygady policyjnej stanu Rio Grande do Sul, prawdopodobnie z powodu osobistej nienawiści.

Nieszczęśliwą ofiarę, przebywającą w republice argentyńskiej, zwabiono podstępnie do mieszkania pewnego przyjaciela, zamieszkałego w stanie Rio Grande do Sul, gdzie go natychmiast aresztowano i w więzieniu poddano strasznym torturom. Odcięto mu uszy, ręce i lewą nogę, a na całem ciele zadano straszne rany, — w końcu odcięto mu i głowę, a ciało z brzuchem rozprutym i wypełnionym kamieniami, wrzucono do rzeki.

Zwłoki tak strasznie zeszpecone tego nieszczęśliwego rewolucjonisty znalazły i wydobyły z rzeki władze argentyńskie.

Władze brazylijskie dowiedziały się o tej okrutnej zbrodni od pewnego sierżanta. który był świadkiem i pomocnikiem zbrodni, a który zagrożony śmiercią przez krwiożerczego kapitana Numasa Vinhasa uciekł do Santo Angelo i z najdrobniejszemi szczegółami opisał męczeństwo Pedra Arão,

Władze brazylijskie nakazały uwięzienie kapitana Vinhasa i sierżanta.

Gdyby tych łotrów 100 razy powieszono, kara byłaby jeszcze za małą.

— Przy wyborach federalnych opozycja wybrała na deputowanych Dra Plinia Casado, Dra Baptistę Luzardo i Dra Assisa Brasil, a rząd stanowy swoich kandydatów.

Bahia

— W całym stanie panuje epidemicznie grypa. Władzom federalnym sanitarnym zwraca prasa rioska uwagę, że epidemja grypy może się rozwlec po całem państwie, jeżeli środki sanitarne nie będą dostateczne.

Pernambuco

— Szef policji pernambukańskiej Dr. Eurico Leão zwrócił się do sekretarza policji stanu Piauhy z prośbą o zarządzenie uwięzienia rodziny osławionego bandyty »Lampeão«, która ma przebywać w tamtym stanie.

Dn. 1 marca br. dr. Eurico Leão otrzymał zawiadomienie, że familja, złożona z 9 kobiet i 4 mężczyzn włącznie z matką bandyty została schwytaną w jednej z miejscowości stanu Piauhy.

— Dziennik »A Rua« wychodzący w Recife, stolicy stanu Pernambuco, donosi o bardzo ciekawem odkryciu.

Dziennik ten wynalazł w pewnej miejscowości, położonej w głębi stanu, człowieka —świnię, tak nazwanego z powodu, że włosy jego są twarde, jak szczeć u świni, i włosami temi pokryty jest od stóp do głowy. Powiadają, że człowiek ten przyszedł na świat zupełnie normalny i dopiero później włosy jego zamieniły się w szczeć.

Losowanie
ryfy na 12 kilimków (12 premji) odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca b. r. w Związku Polskim o godz. 2 po południu

Sociedade Agricola Teuto Brasileiro na kolonji Affonso Penna
zawiadamia interesowanych, że przy losowaniu (ryfie) maszyny do rżnięcia trawy wygrana padła na Nr [illegible]

Kurs pieniędzy.
dnia 8-3-1927.

Złoty polski	[illegible]
Funt angielski	[illegible]
Dolar St. Zjednoczonych	[illegible]
Fran szwajcarski	[illegible]
Frank francuski	[illegible]
Marka niemiecka	[illegible]
Lira włoska	[illegible]

Sprawa emigracji polskiej.

Polskie ministerstwo Spraw zagranicznych opublikowało ostatnio drukiem rezultat studyów nad widokiem polskiej emigracji. Z pracy tej będącej bardzo cennym przyczynkiem do polskiej polityki emigracyjnej, warto zanotować kilka szczegółow, odnoszących się do terenów pozaeuropejskich, które wchodzą dziś przedewszystkiem w rachubę wobec wielce ograniczonych możliwości emigracji w Europie.

Na pierwszem miejscu, o ile idzie o doskonałe wprost warunki dla polskiej emigracji, należy postawić zachodnio afrykańską Angolę. Pod względem klimatu, warunków komunikacyjnych przewyższa Angola nawet Paranę, a także i gleba nadaje się pod uprawę zbóż hodowanych w Polsce. Zaznaczyć nadto należy, że rząd portugalski dążąc do skolonizowania Angoli, daje bezpłatnie ziemię pod uprawę roli. Dla polskich uchodźców, przeważnie biednych, jest to dość ważny szczegół.

Drugim krajem „świeżo odkrytym" dla polskiej emigracji, jest Algier. Przed niedawnym czasem bawiła tam specjalna komisją dla zbadania tamtejszych warunków. Z uwagi na to, że Francja nie rozporządza ludzkim materjałem kolonizacyjnym, otwierają się dla emigracji dobre warunki rozwoju. Na razie jednak Algier wchodzić może w rachubę jako teren emigracyjny tylko dla emigrantów wykwalifikowanych i dostatecznie fizycznie przygotowanych do zniesienia klimatu afrykańskiego. O kolonizacji zaś może być mowa w dość dalekiej przyszłości.

W Australji cały obszar ziemi poza Australją zachodnią Quenslandem, nadający się do uprawy, jest już skolonizowany, pozostają jeszcze lasy, które karczować trzeba. Ten, co się podejmuje tego trudu, musi znać język angielski i posiadać około 400 funtów. Wtedy znajdzie szeroką pomoc w bankach miejscowych.

O stosunkach wychodźczych w Brazylji tyle już pisano, że trudno o nich powiedzieć coś nowego.

Jest to jeden z najlepiej zorganizowanych terenów emigracyjnych. Dziś pozostaje do uregulowania tylko kwestja opieki prawnej nad uchodźcami pracującymi na plantacjach kawy w Sao Paulo.

(Zawarta przed kilkunastu dniami umowa z rządem stanu S. Paulo zabezpiecza emigrantów przed wyzyskiem dotychczas praktykowanym. P. R.)

Innem państwem, gdzie polski chłop znajduje stosunkowo dobre warunki, to Kanada. Emigracja polska liczy tam około 60,000 głów. Dla włościan dotąd głównym ośrodkiem kulturalnym wiejskim jest kościół w większych skupieniach, kapliczka w mniejszych. Nieliczna inteligencja polska w miastach osiadła, tworzy już jednak bibljoteki, zakłada szkoły. Kanada będzie niewątpliwie w przyszłości dogodnym i korzystnym terenem kolonizacyjnym, tem lepiej wyzyskanym, im szerzej w Polsce rozwinie się oświata i uspołecznienie. Emigracja polska w Kanadzie nie jest tak dobrze zorganizowana, jak ruska, która też jest znacznie liczniejsza (250,000 głów.)

Natomiast Argentyna nie przedstawia korzystnego terenu dla polskiej ekspanzji emigracyjnej, o ile idzie o uchodźtwo rolnicze. Jest to bowiem kraj wielkiej własności rolniczej, niedopuszczającej rozwoju drobnego rolnictwa. Nawet tamtejsza ludność wiejska ucieka do miast. Tak więc w świetle bezstronnych studyów Argentyna przestała być ową ziemią obiecaną dla emigracji.

Przyczyny dobrobytu w Ameryce.

Może najlepszą ze wszystkich dotychczasowych odpowiedzi na intrygujące świat pytanie co spowodowało tak wielki dobrobyt Unji północno-amerykańskiej, dał ambasador Stanów Zjednoczonych przy dworze londyńskim w mowie, wygłoszonej podczas obiadu, wydanego przez Towarzystwo amerykańskie w Londynie z powodu święta Dnia dziękczynienia.

Ambasador oświadcza, że dwie główne przyczyny wywołały ten dobrobyt, mianowicie:

Pierwsza jest siłą dodatkową produkcji, jakie dostarczyły człowiekowi maszyny. Osiągnięto bowiem w Ameryce to, że na każdego robotnika przemysłowego przypada mniej więcej cztery konie parowe siły mechanicznej i 6.000 dolarów kapitału w to włożonego. Innemi słowy, siła produkcyjna każdego robotnika przemysłowego w Ameryce zwiększyła się przy pomocy maszyn czterdziestokrotnie. Co będzie jutro, trudno sobie wyobrazić.

Oczywiście wobec tego wytwórczość człowieka musiała zwiększyć się olbrzymio. Oczywiście także, udział człowieka w wytwórczości, t. j. zarobki jego, musiały również wzrosnąć ogromnie. I ów zagadkowy paradoks, jak przy płacy wysokiej otrzymać tanią produkcję, poprostu zniknął.

Drugim czynnikiem jest duch, w jakim całe zagadnienie produkcji jest obecnie traktowane. Istnieją trzy główne żywioły w wytwórczości dzisiejszej: kapitał, administracja i praca. Nie osiągnięto wprawdzie dotychczas jeszcze idealnego ich ustosunkowania. Nauczyły się jednak już niecoś i osiągnęły niecoś, pozostawiając za sobą i to bardzo szybko czasy owe, w których każdy z tych żywiołów uważał, że jego własne interesy są najlepiej obsługiwane i nagradzane przez utrzymywanie stanowiska mniej lub wiecej wrogiego względem obu innych.

Stan taki mógł się nadawać i nadawał się istotnie dopóki każdy z tych żywiołów zadowalniał się niepewnym udziałem w skromnej całości. Nie mógł się wszakże utrzymać ani chwili, gdy zaczęto szukać poważnie sposobu osiągnięcia maximum wytwórczości. Okazała się potrzeba czegoś nowego, a więc całkowitej, ochotnej, oraz inteligentnej współpracy żywiołów zainteresowanych.

Oznaczało to taką formę organizacji, w której każdy ze współuczestników produkcji otrzymał odpowiednią cząstkę produktu. Wyzysk pracy okazał się tak nieekonomiczny z jednej strony, jak niszczenie lub ograniczanie kapitału— z drugiej. Zagadnienie musiało być dotknięte z nowej strony: należało rozwinąć prawdziwego ducha współpracy. I to właśnie stało się w Ameryce. Ten nowy duch tam istnieje.

A wyrósł ten duch ze szerego przyznania przez wszystkie żywioły ludzkie mające udział w wytwórczości, że tylko przez zaufanie wzajemne, nie przez wzajemną nieufność, można umożliwić dojście do zupełnej współpracy. I oto jednym z wyników jest już to, że robotnik staje się kapitalistą.

Ale najdonioślejszym ze wszystkich wyników staje się fakt uniemożliwienia obrony wojny przemysłowej z całą ruiną, bezmyślnem zniszczeniem i nędzą ludzką, jakie za sobą wojna taka pociąga.

Mówca nie chce być optymistą, lecz sądzi, że nareszcie, po tylu latach, wkroczono praktycznie i ostatecznie na właściwą drogę, a to jest sednem rzeczy.

Może słowa powyższe przemówią nieco do umysłów doktrynerskich, uważających walkę klasową za jedyną drogę uszczęśliwienia ludzkości.

Z życia kolonji polskiej w Brazylji.

TYGIERBACH, dnia 19 lutego 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie tych paru słów w tem swojem szlachetnem piśmie, jakiem jest „Gazeta Polska".

Gdym swego czasu prosił Szan. Redakcję o umieszczanie więcej wiadomości ze Santa Cathariny, to Szanowny Pan Redaktor zwrócił mi uwagę, dlaczego tak mało czytelnicy ze swego Stanu pisują do swej gazety. Bo też i prawda, że tu zwłaszcza z Pinheiro, gdy ja co nie napiszę, to już o Pinheiro nic nie wiadomo. No teraz też i niema co pisać, bo szkoły tu niema już cały rok, ale w te sprawy niema co wchodzić!

Urodzaje tegoroczne są niezadobre ale też i nie najgorsze. Kukurydza i ziemniaki nie bardzo się udały. Natomiast tytoń, t. z. liściówka i fumówka udał się dobrze. Co uważam za najważniejsze to to, że tu ludzie za mało dbają o pszczoły. Prawda, że w ostatnich latach bardzo się marnowały, ale też je ludzie zupełnie zaniedbali, gdzieś tam dwa lub trzy roje, zupełnie zaniedbane, na deszczu, w prostym pudle, to też i niema się co dziwić, że zimą się wyniszczą. Kto więcej o nie dba, jak n. p. p. Józef Pułka w Santa Maria, to ma z nich korzyść.

Więc tą drogą chciałem prosić Szanownych Czytelników gazety, aby ci, którzy umieją się dobrze z pszczołami obchodzić, byli tak dobrzy podać swój adres do „Gazety", a ta może mi łaskawie go prześle — a wtedy chętnie się zwrócę do takiego łaskawego pana z prośbą, aby mi udzielił wskazówek, jak się z pszczołami obchodzić. Bo czyż nie lepiej mieć choćby tyle miodu, co dla siebie niż, jak tu ludzie robią, skoro się ukaże w fabrykach kaszasu t. z. melada, kupować ją za drogie pieniądze, często z robakami.

Będąc podczas Kursów nauczycielskich w Kurytybie, odwiedziłem kolonję Abranches, i tam u Wiel. ks. Górala widziałem pszczelnictwo bardzo wzorowo prowadzone. Aż miło było patrzeć, jak tam pszczoły tysiącami z pod dachu swego własnego budynku wylatywały.

Nakoniec z przykrością muszę zwrócić uwagę na to, że nie mamy tu ani polskiego lekarza, ani wendziarza, ani nawet polskiego młyna. Wszystkie pieniądze idą w obce ręce, a polacy są tutaj tylko rolnikami i cały zarobek muszą w obce ręce oddawać.

Z głębokiem poważaniem
Władysław Kore.

PORTO UNIAO 15 go lutego 1927

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie prosimy umieścić w „Gazecie Polskiej" następującą notatkę o przedstawieniu odbytem u nas dnia 6 go lutego b. r.

Członkowie Towarzystwa „Polonja" odegrali dwa utwory sceniczne „Patrol Swatem" i Mgła.

Amatorzy wywiązali się w swoich rolach znakomicie. Oklaskiwano ich zasłużenie—bardzo rzęsiście.

Role wypracowali starannie: p. Stanisław Pawlik, p. Feliks Bizewski, p. profesor Ludwik Słonina, p. Fran. Grabowski, p. Józef Keller syn i obie dostojne jego siostry. W rolach kobiecych odznaczyły się: p. Aleksandra Tasaszówna i p. Kamińska. Reżyserem był p. Leonard Keller inicjator i dusza przedstawień. On to zachęca wszystkich do wzięcia udziału w tej oświatowej pracy.

Dochód czysty 45$ obrócono na korzyść tutejszej Szkoły.

Baczność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI" po piwo.
Bo to napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmierza
cierpienie

Rozmaitości.

— WIĘZIENIE POD OPIEKĄ WŁAMYWACZA. W więzieniu św. Piotra w Wersalu pod Paryżem jeden z kluczników uważał, że służba jego jest zbyt jednostajna i wymaga od czasu do czasu rozrywki. W przekonaniu tem utwierdzał go jeden z więźniów, oskarżony o morderstwo, który zyskał sobie jego sympatje. Pewnego dnia więzień zaproponował klucznikowi wspólną nocną wycieczkę, w celu zabawienia się. Tęskniący za rozrywką dozorca zgodził się, zapominając zupełnie o swoich obowiązkach i dopiero więzień musiał mu zwrócić uwagę na to, że bramy więzienia nie można zostawić bez dozoru, przyczem zaproponował, aby zastępstwo powierzyć jednemu z jego współwięźniów, który odsiadywał karę za kradzież z włamaniem. Klucznik przystał na to. Zawołano włamywacza, wręczono mu klucze od bramy i kazano czekać w dyżurce przy bramie na powrót obu wycieczkowiczów. Nieszczęście chciało, że policjant będący w obwodzie zapragnął sprawdzić, co się dzieje w więzieniu. Zobaczywszy przez kraty, że w dyżurce siedzi osobnik w ubraniu więziennem, powziął podejrzenie, że w więzieniu wybuchł bunt i wszczął alarm, na skutek którego przybiegli urzędnicy więzienni z naczelnikiem na czele i kiedy klucznik ze swym towarzyszem wrócili nad ranem w jak najlepszych humorach, mieli przykrą niespodziankę, bo spotkali się oko w oko z całym zarządem więzienia. Dla dozorcy sprawa ta naturalnie skończyła się bardzo smutnie, ale jego zastępca włamywacz uważa, że należy mu się nagroda za sumienne pełnienie powierzonych mu czynności, a przedewszystkiem za to, że nie skorzystał ze sposobności ucieczki, i ma nadzieję, że część kary będzie mu darowana.

— RÓŻOWY DJAMENT. Z historycznego zamku Chantilly we Francji, podarowanego ze wszystkiemi zawartemi w nim skarbami sztuki i klejnotami, tworzącemi muzeum ogromnie bogate, Instytutowi francuskiemu (Institut de France) przez księcia d'Aumale, syna króla Ludwika Filipa, skradziono mnóstwo kosztowności, zbiór monet złotych i wielki djament różowy, znany też pod nazwą djamentu Kondeusza, zwanego Wielkim, który był pierwszym jego właścicielem.

Djament ten, choć nie może równać się do wielkości z takiemi klejnotami, jak Regent, Wielki Mogul, Orłow i t. d., to jednak stanowi unikat pod względem wielkości śród niezmiernie rzadkich djamentów różowych.

Śród wszystkich djamentów barwnych, jak zielonkawe, niebieskie, żółtawe, mniej cenionych, niż djamenty białe, djament różowy posiada cenę najwyższą ze względu na urok swej barwy.

Barwę taką można też osiągnąć sztucznie, poddając djamenty białe działaniu promieni Roentgena, powiodło się to jednak przy bardzo drobnych djamentach, przytem barwa w ten sposób nadana djamentowi ma być nietrwała.

Skradziony z zamku Chantilly djament różowy znajdował się niemal 300 lat w rodzinie Bourbon Conde. Oprawiony, jako szpilka do krawatu, mierzy dwie piąte cala szerokości a 1 i jedna piąta cala długości i otoczony jest drobnemi perłami.

Przed wojną oceniano go na 6 milionów franków.

Istnieje obawa, że rabusie, nie mogąc spieniężyć tego jedynego w swoim rodzaju klejnotu, każą podzielić go na kilka mniejszych.

— TAKŻE REKORD. Dokonana niedawno rewizja więzień amerykańskich wykazała, że rekord długoletniego więzienia zdobył niejaki Jesse Harding Pomeroy, dotychczas zajmujący jedną z cel więzienia w Bostonie.

Skazany w jesieni 1876 r., jako piętnastoletni chłopiec, na więzienie dożywotnie za morderstwo, Pomeroy obchodzić będzie wkrótce półwiekowy jubileusz więzienny.

— DOM PRZYSZŁOŚCI Jeden z budowniczych amerykańskich przepowiada, że dom przyszłości przynajmniej w Ameryce, liczyć będzie co najmniej sto pięter!

Pierwszych piętnaście pięter zajmą sklepy i biura, następne zaś piętra obejmować będą nietylko mieszkania, ale wogóle wszystko, co człowiekowi potrzebne jest do zdrowia i uprzyjemnienia życia. A więc znajdą się tam łazienki, restauracje, kawiarnie, kinematografy, sale gimnastyczne i ogród, pokrywający całą powierzchnię płaskiego dachu.

Naturalnie, cały ten olbrzym zaopatrzony będzie w światło i ciepło przez własną centralę elektryczną, która uruchomi ten cały szereg dźwigów, obsługujących wszystkie piętra, jak również umożliwiających komunikację pomiędzy niemi.

I pod względem zdrowotnym — powiada ów budowniczy— »drapacze chmur« przyszłości, przewyższające wysokością wieżę Eiffla, będą korzystne, gdy się zważy, że w ciągu kilku sekund każdy z ich mieszkańców znaleźć się może w ogrodzie wolnym zupełnie od kurzu i dymu wielkomiejskiego.

Projektodawca twierdzi w końcu, że pod względem technicznym nic nie stoi na przeszkodzie budowie takiej nowoczesnej wieży Babel i że olbrzymie koszta budowy opłacą się sowicie wobec wyzyskania przestrzeni.

— POŁÓW ŁOSOSI NA ALASCE. Według danych urzędu rybackiego Stanów Zjednoczonych, przemysł rybacki na rzekach Alaski rozwija się coraz bardziej.

Rzeki te obfitują zwłaszcza w łososie, to też fabryki konserw rybnych w rożnych punktach Alaski zdołały w ciągu ubiegłego lata, do dnia 25 sierpnia, przyrządzić i wyekspedjować nie mniej jak sześć miljonów puszek łososia!

Wesoły kącik.

NIEWYKONALNA RADA.

Lekarz: Mówiłem już panu wczoraj, nie wolno panu jeść, gdy jesteś zirytowany.

Pacjent (wskazując obecną przy badaniu małżonkę): Panie doktorze, musiałbym w takim razie wogóle przestać jadać.

WAŻNY POWÓD.

— Stachu, przyjdź jutro o 3 ej do Łazienek. Będę czekała.

— Nie mogę, złotko. Jutro nie wolno nam wcale opuszczać koszar.

— No to powiedz im, że masz randkę.

Gości rozeszli się zadowoleni do domów i już naprzód radują się z nowych przyszłych utworów scenicznych.

Kreślę się z szasunkiem
Stanisław Pawlik Skarbnik Towarzystwa Polonja.

Sp. Wincenty Wiśniewski

kupiec i właściciel ziemski w Paulo de Frontin, zmarł dnia 25 lutego 1927 roku opatrzony SS. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56

Zmarły pochodził z ziemi Płockiej. do Brazylji przybył w roku 1890 osiedlając się w kolonji São Matheus i tam ożenił się z Marją z Rachwalskich! Przed 18 laty przybył w okolice Paulo de Frontin, gdzie nabył posiadłość ziemską a w ostatnich latach założył sklep!

Zmarły był prawym polakiem, był inicjatorem i członkiem założycielem tutejszego Towarzystwa Polskiego »JEDNOŚĆ«. Za czasów jego prezesostwa T wo pobudowało budynek a szkoła została zaopatrzona we wszelkie przybory.

Będąc dwukrotnie prezesem T.wa »Jedność« interesował się zawsze sprawami T.wa i Szkoły jak swymi własnymi, był duszą T-wa.

W pogrzebie, który odbył się dnia 26 lutego br. w sobotę przy udziale W go Ks. Gertnera z Rio Claro, wzięli udział prawie że wszyscy mieszkańcy bez różnicy narodowości jakoteż z pobliskich kolonji.

Członkowie T wa wzięli gremialnie udział w pogrzebie niosąc dwa sztandary T wa, jakoteż dzieci szkolne wraz z nauczycielem. oddając tym sposobem hołd zmarłemu członkowi i dobrodziejowi szkoły i T.wa!

Zmarły osierocił żonę i 10 dzieci z tego 4 synów (2 żonatych) oraz 6 córek (4 zamężne).

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebię naszego ukochanego męża i ojca składamy za pośrednictwem niniejszego serdeczne Bóg zapłać!

R. I. P. Rodzina
Paulo de Frontin. 28-2-927

Obawiał się że utraci wzrok

P. Pedro Biada Capella z Porto Alegre w stanie Rio Grande do Sul powiada: Mając lat 18 zaczęły mi po całem ciele, w gardle, uszach i oczach wychodzić i pękać małe ranki i to w tak ogromnej ilości, że zacząłem się obawiać, abym nie utracił wzroku.

Za poradą dwóch przyjaciół zaczął się starannie leczyć i zachowywał najściślejszą djetę, mimo to choroba robiła dalsze, przerażające postępy; tak nędzny był stan jego zdrowia, że już był pewny że zbliża się koniec jego życia. Wówczas za namową swego kuma zaczął zażywać „**Galenogal**" i z wielkiem zdziwieniem wszystkich odzyskał zupełnie zdrowie i jest dziś zdrów, silny i z zadowoleniem oddaje się swej pracy

(firma legalizowana)

Największom nieszczęściem dla ludzkości jest syfilis. — Nie byłoby jednak tylu ludzi zniszczonych ani tyle ofiar syfilisu, gdyby wszyscy używali „**Galenogalu**" wielkiego lekarza angielskiego i znakomitego specjalisty w chorobach syfilitycznych dra. Frederico W. Romano, który jest bezprzecznie jedynem lekarstwem, które nigdy nie zawodzi i którego działanie jest radykalne i doświadczone przez prawie pół wieku.

Używajcie go z zaufaniem Nr 86 P.

Komunikat

Konsulat Rzeczyp. Polskiej wKurytybie podaje do wiadomości wszystkich, którzy do chwili obecnej nie złożyli do wymiany swych obligacji 5 proc. Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej z roku 1920, kupowanych w roku 1920 w Urzędzie konsularnym, aby nadsyłali je w możliwie najbliższym czasie do Konsulatu R. P. w Kurytybie.

Termin nadsyłania obligacji do wymiany został — specjalnie dla wychodźców polskich — przedłużony do dnia 25 marca b. r. — Obligacje nadesłane po tym terminie nie będą wymieniane przez Urząd Pożyczek Państwowych, a ewentualna ich wymiana będzie zależała od decyzji p. Ministra Skarbu w każdym poszczególnym wypadku.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.
Kurytyba dnia 1 marca 1927 r.

Kołdry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio
Augusto Heeren — Kurytyba
RuaMarechalFlorianoPeixoto 57

Troskliwym rodzicom do wiadomości.

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lombrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S Francisco do Sul. Jest niem córeczka **p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.**

Lekarstwo to ma 4 numery jakości zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville**

Prawdy pożyteczne

P. Jose Antonio Rabello (firma legalizowana) z Ibupeba w 1-szym dystrykcie okręgu Joinville powiada:

Panie aptekarzu Gonçalves! Pośpieszam, aby Panu podziękować i opowiedzieć, jak wielkiego dobrodziejstwa zaznałem po użyciu pańskiej cudownej „Pomady Minancora". — Jest rzeczywiście cudowną, gdyż nią wyleczyła się moja żona z rany, którą miała na nodze przez dziewięć lat. Nie było lekarstwa, ogłoszonego w pismach, którego by nie używała, wzywałem rozmaitych lekarzy zawsze bezskutecznie i już prawie straciłem nadzieje wyleczenia jej z tej upartej rany. Mówiono mi o Pańskiej pomadzie więc postanowiłem jeszcze jej użyć. Po użyciu zaledwie trzech pudełek skutek był zadziwiający. Następnie używałem jej dla leczenia innej krewnej, która również miała podobną ranę od dwóch lat i wyleczoną została po użyciu tylko jednego pudełka. Niedawno jedna z moich córek poparzyła się tak bardzo, że zeszła jej skóra wraz z ubraniem; ranę musiałem owinąć liśćmi z bananów. Przypomniałem sobie jednak Pańską „Cudowną Pomadę Minancora", i tą w 14 dniach, po użyciu trzech pudełek ,została z poparzenia tego zupełnie wyleczona.

Również między moimi sąsiadami, Pańska pomada dokonała prawdziwych cudów.

Dlatego dla dobra tych, co podobnie cierpią i doznają zawodu w leczeniu ogłaszam to publicznie w dowód prawdy i dozgonnej wdzięczności. Teraz jestem zawsze zaopatrzony w tę pomadę.

Dnia 29 11-1914.

Korzystna sprzedaż

Posiadłość, 5 alk ziemi, odległa 5 minut od miasteczka, stosowna dla kupca lub rękodzielnika, przy ożywionej drodze prowadzącej na wszystkie strony z lasem (herva matte) wodą, domem, stodołą, stajnią dla bydła i koni i szopą na wozy. Są 2 dobre krowy mleczne i byki (rasy holenderskiej) oraz konie z wozami i uprzężą, 2 świnie, drób plantacja kukurydzy, aipi i t. d. Wszystko razem kosztuje 10:000$000. Sprzedaż spowodowana jest starością i samotnością. Bliższych informacji udziela właściciel: Adolf Schnick, Ouro Verde, Sta Catharina

---

Dla chcących się korzystnie urządzić

jest do sprzedania sklep (seccos e molhados) dobrze urządzony i posiadający liczną klijentelę, prowadzący handel herwą, dostawiający materjały dla kolei i sprzedający także materjały łokciowe i różne drobiazgowe artykuły. Sklep ten, czyli wenda, położony jest na linji S. Francisco, między stacjami Mafra i Porto União naprzeciw przystanku klm. 339 — w pobliżu przyszłej stacji kolejowej „Piedade", która będzie utworzoną i zbudowaną jeszcze w tym roku.

Wenda ta może być także za kontraktem wydzierżawioną.

Bliższych wiadomości udziela właściciel
Julio Flemming Sobr-ho
Piedade Est. Sta. Catharina

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9. São Paulo.

Kazimierz Mitczuk
Chirurg-Dentysta
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 26
Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

Kurs praktyczny dla buchalterów

DYREKTOR: RAUL GOMES

jedyny w Brazylji południowej, który gwarantuje równocześnie przygotowanie w ciągu 4-ech miesięcy prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencji, arytmetyki daktylografji (pisania na maszynie).

Przyjmuje także uczniów na mieszkanie
Ul. 13 de Maio Nr. 108
Kurytyba Parana

Casa Daltschman
Maurico & Irmao
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszel kiego rodzaju
z własnej fabryki
jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.
po cenach najniższych

Kupiectwu do wiadomości

że utrzymujemy
Biuro spedycyjne w Porto Amazonas

które zajmuje się wyłącznie Ekspedjowaniem, Depozytowaniem, Asygnacjami i Zamówieniami wszelkiego rodzaju. (Despachos, Commisões, Consignações).

Posiadamy obszerne magazyny dla przyjęcia na skład herva-matty i innych towarów. Zajmujemy się także ekspedycją drzewa budulcowego.

Jesteśmy zawsze na rozkazy Szan. Kupiectwa tak w Kurytybie jak i na prowincji

J. Damski & Irmão Porto Amazonas Parana.

Korespondencja handlowa, której każdy nauczyć się może.

Sposobem praktycznym, szybkim i zupełnie gwarantowanym uczy się prowadzenia korespondencji w języku krajowym każdą osobę umiejącą czytać i pisać.

Informacyj udziela Kurs Praktyczny dla buchalterów profesora Raula Gomesa przy ul. 13 de Maio Nr. 108
Kurytyba — Parana

Biuro Informacyjne Związku Polskiego w Kurytybie

poszukuje 50 60 robotników (mężczyzn) do pracy w lesie na stacji Bugre. Wynagrodzenie 6$000 dziennie. Praca trwa 9 godzin dziennie. Godziny nadobowiązkowe płatne osobno. Dobrzy robotnicy mogą liczyć w krótkim czasie na podwyższenie płacy.

Zgłaszać się należy do Biura Informacyjnego.

Sekretarz Biura Informacyjnego
Ign. Sklarski

Szakier

położony przy Quatro Barras jest z powodu starości właściciela za 35:000$000 do sprzedania. Jest 100 morgów ogrodzonej ziemi (10 alk.) Wartość lasu (drzewa) wynosi 20:000$000. Pozatem jest dużo ziemi do sadzenia, 30 starych i 2000 dwuletnich drzew herwowych, 300 krzewów wina, wiele drzew owocowych, nowa fabryka beczek, stajnia dla 12 krów z masywnym dołem na nawóz i gnojówkę, 5 krów, 2 woły, 1 byk (rasowe), 4 konie, bardzo dużo świń, pszczoły, gęsi, kury, 1 samochod ciężarowy i t. d. Dom mieszkalny składa się z 5 pokoi i kuchni. Dobra woda, źródło i staw. Wszystkie maszyny rolnicze Piśmienne zgłoszenia Caixa postal 362 Curityba lub osobiście: Rua Iguassú 223

Artystyczna pracownia

dla wyrobów
figur świętych, ołtarzy, ambon, nagrobków i t. p.
POLECA SIĘ WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU
Figury wykonuje się w wszelkich rozmiarach i z różnego materjału.
Ceny bardzo przystępne!
G. CLAASEN
Kurytyba, Rua Ratcliff 103

IDA HAAS
Dyplomowana akuszerka
Kurytyba
Rua Ratcliff N. 44

Rozpowszechniajcie naszą gazete

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi!

APTEKA TELL DROGERJA
SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzję i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik lekarski Aptekarskiego Laboratorjum Chemicznego
Boettge e Cia, Brusque
Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z wnętrzności:

Są dwa lekarstwa gwarantowane: VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMICAPSULAS (kapsułki przeciw robakom) fabrykowane w dwóch wielkościach, dla dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajoowych (Mal de terra) dokonuje się w następujący sposób:

Używać najpierw „**Capsulas curativao de Mal de Terra**", a następnie 1 albo 2 flakoniki „Sadolu" albo pigułek, zwanych »Pilulas Ferma".

Dla leczenia anemji, słabości krwi, niedokrwewności, białych upław, braku perjodycznych upław (menstruacji), braku apetytu etc należy zażywać »SADOL" albo »PILULAS FERMA"

Kaszel, chrypkę astmę leczy „Agriomel". Jest to lekarstwo połączone z miodem leśnym (Curupu)

Malarja, maleita, gwałtowne napady febry i inne febry. Osoby starsze mogą zażywać »Pilulas antimalaricas com cafezana e guarana«, zaś dzieciom i osobom młodszym daje się „**Pilulas Contra Sezões**" (31). Pigułki te działają natychmiastowo.

Solitera (verme solitaria) wypędza się jednem pudełkiem „CAPSULAS TÆNIFUGAS".

Nerwy słabe, drżące leczy lekarstwo wzmacniające »ENERGEN«.

Zatwardzenia, niedomagania kiszek i żołądka. Dla leczenia tych chorób polecamy pigułki przeczyszczające »Pilulas Purgativas« i »Catharticas« albo herbatę hamburską »Cha de Hamburgo«.

Rany dawne i świeże, odmrożenia, krosty, swędzenia leczy się pomadą św. Jerzego „**Pomada Sao Jorge**"

Swierzb leczy się z łatwością w ciągu dwóch dni przez użycie »Pomada contra sarna«, Srodkiem zapobiegawczym chorobom, które mogą zaatakować ciało człowieka jest **Balsamo Branco** (balsam biały)

Przeciw bolom brzucha, żołądka, podbrzusza i t. d. należy używać czarnego balsamu niemieckiego „**Balsamo Allemao**" (preto)

Przeciw karapatom, pchłom i swędzeniom u zwierząt najlepszym środkiem jest „**Matacarrapatos**"

Agenci: Carlos Luhm - Kurytyba; Dawid Wiedner—Lapa; Guilherme Schwind—Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia—Paranagua

---

Polska Fabryka obuwia i sztylp (cholewek)

Sprzedaż drobna i hurtowna. Kompletny wybór trzewików (borzeguim) butów, bucików i pantofli wszelkiego rodzaju i gatunku.

Po cenach umiarkowanych. Wysyłka na prowincję. Żądać oferty

Jan Macioszek i Bracia
ulica Carlos de Carvalho N. 66
naprzeciw Związku Polskiego
KURYTYBA
Swój do swego

„CASA GLOBO" FABRYKA OBUWIA

Kurytyba — Rua Jose Bonifacio 12

Wielka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

DO KOŁONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylją.— Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba — Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

„A Propagandista„ —1405

Jeżeli chcecie kupić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemie najlepsze tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do

Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

UWAGA

Inżynier Józef Hajek, właściciel „Casa Melichar". (com representações, fabricação e venda de machinas agricolas) ogłasza swoim Szan. Fregezom i Przyjaciołom, że znana firma

Fernando Hackrad & Cia, Sattig Ltda

Curityba, Rua 15 de Novembro N. 96 (esq Rua Rio Branco)

przejęła dnia 1 lutego b.r. dla stanów Parana i Sta Catharina ogólną sprzedaż wszystkich słynnych maszyn rolniczych „Melichar" Ta firma będzie teraz przyjmowała wszelkie obstalunki, dla tego, że przejęła odemnie całą hurtowną sprzedaż, (toda a minha secção de vendas) a ta sekcja będzie w tym roku jeszcze rozszerzona.

Moi teraźniejsi Fregezi i Przyjaciele, rolnicy i odsprzedawcy znajdą w niej największy skład i najbogatszy wybór maszyn i narzędzi rolniczych, najlepszych dla rolnictwa stanu Parana i Sta Catharina, jakoteż największy skład wszystkich gatunków nawozów sztucznych.

Będę z firmą Hackrad wspólnie pracować, mając więc gwarancję mojego długoletniego doświadczenia znajdziecie zawsze w składzie tej firmy napewno te maszyny, które potrzebować będziecie. Tak samo jak robiłem dotychczas, tak i w przyszłości pokazywać Wam będę u was na kolonjach, praktyczne funkcjonowanie każdej większej i więcej skomplikowanej maszyny, kupionej w tej firmie.

Firma Fernando Hackradt, Sattig Ltda, Curityba
Rua 15 de Novembro, N. 96

będzie miała na składzie **wszelkie zapasowe części** dla wszystkich maszyn rolniczych, a także specjalny oddział do **reperacyj maszyn rolniczych**

Rolnicy! We własnym interesie kupujcie maszyny i przyrządy rolnicze w składzie powyżej wymienionym.

Inż. Józef Hajek
właściciel Casa Melichar
Curityba, Caixa postal 388

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 obl.
Filja: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie.

Główny skład
DROGARIA SUISSA – SIGEL, ETZEL & Cia

Jedyny środek do wyniszczenia brzydkich baratów. Wszędzie do nabycia.

Wielki skład harmonij

Premjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

Jedyne następstwo (Filja) na Brazylję — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)

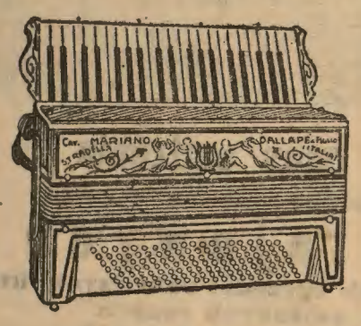

Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotemi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony, półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiające naukę.

GWARANCJE: Za wszystkie odemnie pochodzące harmonje daję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatniela wyłączny reprezentant na Brazylję

JOAO SARTORELLO

Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

KRAWIECTWO
FRANCISZEK STRANSKY
Kurytyba
Avenida 7 de Setembro 40

poleca się do wykonania ubrań i płaszczy podług miary i gwarantuje za dobry krój i dobrą robotę przy nizkich cenach!

Poszukujemy

do pracy biurowej wewnątrz stanu (na prowincji) **młodego, zdolnego mężczyzny.**

Warunki: Dokładna znajomość języka portugalskiego, polski język pożądany. Musi mieć przynajmniej 18 lat wieku. Natychmiastowe wstąpienie do pracy, przedstawienie się w Kurytybie na własny koszt. Musi umieć czytać, pisać i rachować. Własnoręczne napisane podanie musi zawierać: Wiek, zajęcie narodowość, 3 dobre świadectwa lub rekomendacje. Musi podać gdzie i jak długo poprzednio pracował rodzaj i nazwisko firmy, w której pracował, jak długo przebywa w Brazylji, kiedy może rozpocząć pracę, jakie są jego stosunki familijne i jakie ma wymagania odnośne do płacy

Oferty, napisane w języku portugalskim lub niemieckim zawierające wszystkie powyż wskazane wymagania, nadesłane przez osoby pojedyńcze (bez rodziny) z prowincji należy przesłać do redakcji „Gazety Polskiej" pod 1101 T. Curityba, Caixa p. B

REUMATIZMO
„Galenogal"

To nadzwyczajnie czyszczące krew lekarstwo, spreparowane według formuły znakomitego angielskiego lekarza dra Frederica W. Romano, specjalistę w chorobach wenerycznych otrzymuje codziennie świadectwa o zdumiewających wynikach w leczeniu **syfilisu, reumatyzmu i chorob skórnych.**

Poświadcza szanowny major wojska federalnego p. Barbieri Filho: Wcale nie proszony podaję z prawdziwą przyjemnością do publicznej wiadomości, że cierpiąc na reumatyzm, zostałem zupełnie wyleczony po użyciu kilku flaszeczek „**Galenogalu**". Zaleciłem go także kilku przyjaciołom, którzy również otrzymali rezultaty natychmiastowe, skuteczne, nadzwyczajne.

Jeżeli sobie Pan życzy, możesz moje słowa podać do publicznej wiadomości (firma legalizowana)

Jedyne lekarstwo, czyszczące krew, dotychczas odznaczone dyplomem honorowym.

Znajduje się we wszystkich aptekach i drogerjach Brazylji i republik południowo-amerykańskich.

W Kurytybie nabyć można w Drogaria Suissa i Pharmacia Tell.

Apr. D. N. S. P.—Nr. 211 22 – 10 – 1917

Nr. 1 Aps/c

Poszukuje się

rodziny z możliwie największą ilością dzieci, zdolnych do pracy do bardzo dobrze płatnej roboty akordowej na prowincji. Pożądani są ludzie pochodzący z prowincji (z wewnątrz stanu) i tylko zdolni robetnicy, którzy odpowiadają następującym wymaganiom:

1) Rozpoczęcie pracy z początkiem stycznia 1927, 2) Mąż musi znać język portugalski i możliwie także polski, 3) Ktoś z rodziny musi umieć dobrze rachować, 4) Ktoś z rodziny musi znać się na naprawie zwykłych maszyn

Własnoręcznie napisane zgłoszenia w języku portugalskim lub niemieckim są bezskuteczne jeśli nie zawierają: 1) Wiek wszystkich członków rodziny zdolnych do pracy, 2) Ilość rodziny, 3, Narodowość poszczególnych członków rodzin, 4) Jak długo są w Brazylji, 5) Gdzie przedtem i jak długo pracowali, 6) Kiedy mogą objąć to zajęcie, 7) Trzy świadectwa, względnie rekomendacje. (Może to być także rodzina bez męża – względnie bez ojca).

Zgłoszenia adresować pod znakiem: 3000 Z do Redakcji „Gazety Polskiej", Kurytyba, Caixa postal B.

Szklarnia

Eurico e Guilherme Tiburtius
WIELKI WYBÓR

artystycznych wyrobów z drzewa parańskiego jako to: lampy stołowe z sęków pinjorowych, szkatułki, tacki, podstawki na owoce etc etc. jakoteż najrozmaitsze artykuły wyrobione z lian, ramy do obrazów i rozmaite artystyczne upiększenia z drzewa. Dobre wykonanie. Ceny niskie.

Kurytyba, ul. Barao do Rio Branco 35

Pyorrhea?

Zęby słabe
Nieprzyjemny oddech
Dziąsła skrwawione

Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7$500, przez pocztę 9$500
Zamówienia przyjmuje: I. Barbosa de Moura e Irmão, Rua Xavier de Toledo 8 – A, Caixa postal 3135
Sao Paulo

Adwokacka kancelarja
Dra Edgárd de Olívsira Cruz
Curityba – Rua Aquidabam 70

Przeprowadza wszelkie sprawy wchodzące w zakres adwokackiej działalności. Załatwia wszelkie kwestje przed kurytybskiemi urzędami (wojskowe rekwizycje, „titulos effectivos" na ziemię i t p.) Korespondencja w języku polskim

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.

Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

Dr. Vieira de Alencar
i
Dr. Alarico Vieira de Alencar
ADWOKACI
BIURO:
Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 – Telefon 232
w Kurytybie

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów,
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum i rezydencja:
praça Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 o 9

Mączka z kości

marki »Parana«
zbadana i uznana jako
najlepszy nawóz
poleca
Fabryka kleju, Albano Boutin
Boulevard Capanema—S. Lourenço pod Kurytybą (przedłużenie ulicy Assunguy).
Adres pocztowy: Rua Misericordia n. 27
Dop.: Mączka kości zawiera wiele więcej składników azotowych niż zwykły nawóz.

Tedeschini & Irmacs

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Aven. 7 de Setembro 243 – 245

Dr. Antoni Mesiano

Lekarz Akuszer

Były lekarz Szpitala dla położnic w Larangeiras w Rio de Janeiro

Rezydencja: rua Conselheiro Barradas 99 Telefon 56. Konsultorjum przy ul. 15 de Novembro No. 49 w Palacio do Commercio

Pokoje: Nr. 227 – 231

Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

Zawsze wolny pokój

Z utrzymaniem wynajmie Aniołkowski, Kurytyba, Rua Conselheiro Barradas 104.

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły
bubony
zapalenie macicy
cieczenie z uszów
wywióra
fistułę
raka syfilistycznego
pryszcze
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
bóle w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą

Alfaiataria Eduardo

Zakład krawiecki Edwarda Ziarnickiego
ul. Saldanha Marinho 67 A
Kurytyba

W tej nowo otwartej pracowni krawieckiej Szan. Panowie mogą otrzymać eleganckie ubrania, wykończone z całą dokładnością i gustem wybrednym.

Prosimy odwiedzać naszą Pracownię Krawiecką.

EDWARD ZIARNICKI
67 A rua Saldanha Marinho 67 A
Kurytyba – Parana — Brazylja

Fabryka łóżek żelaznych
AUGUSTO HELLEN
ul. R. Florianno Peixoto N. 67
Materace druciane
Sienniki z rozmaitego materjału

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Dr. Dias de Gracia

ADWOKAT
Rua Augusto Ribas, 49
Caixa postal 106
Ponta Grossa — Parana

Panie domu używajcie do pieczenia tylko doskonale wypróbowanego proszku do pieczenia

„Tell"

Fabryka koszul „Pinheiro“

JANA ANDERSONA

Dom specjalny dla wyrobu bieljzny męskiej podług miary.

Koszule, kalesony, pyżamy

Kurytyba

ulica Riachuelo 27

Dr. Carlos Moreira

klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Drogaria i apteka

Minerva

Maximo & Cia.

Kurytyba, Plac Tiradentes 57

Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw

posiada na składzie najlepsze środ· przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Casa Jacob

JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:

Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt:

Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedaż na wypłaty!

Kolonizacja Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri' Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

FISHARMONJE

wykonuje według najnowszych wymagań

EDMUNDO BOHN

Bom Principio, Municipio Montenegro

Rio Grande do Sul

Loty ziemi

przy linji tramwajowej Kurytyba—Portao i w Campo Comprido przy drodze

DO SPRZEDANIA

Adres podaje redakcja »Gazety Polskiej«.

Alipio Augusto de Campos

Chirurg Dentysta

Kurytyba

Praça da Ordem N. 7 I

Godziny przyjęć:

od 2 do 5 po południu

PAN CIERPISZ NA ŻOŁĄDEK?

więc użyj Eliksiru Eupeptico Westphalena

przyrządzonego w aptece

Św. Antoniego

Raula Suplicy de Lacerda

Lapa—Parana.

Dobra okazja

Jest do sprzedania za 2:500$000 dobry kawałek ziemi, stosowny do założenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, np dla kuźni lub innej tej podobnej pracowni, którą można także prowadzić przy użyciu siły wodnej. Ziemia ta położoną jest przy drodze kołowej, idącej z Araukarji do Katanduvy (Areia Branca) i do Lapy—w pobliżu kościoła i wendy—no Passo da Graça

Bliższych informacji udzieli właściciel Ludwik Czajka—Araukarja— Catanduva

---

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Dezembarg. Kotta 88

Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy—Swój do swego!

SZEWIECTWO „CENTRAL“

poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1

blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków „AURORA“

Józefa Krull.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmele owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Kurytyba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wybłakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Wszelkie preparaty Bayera

jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Helmitol i t. d.

Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZYPINANIA jako to: Pająki, chrabaszcze, motylki, kwiaty i t. p.

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 32 — Curityba — Parana — Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

Zbawienie Ludzkości

Wszystkie osoby, które zasłabną na grypę, powinny bez straty czasu zażywać **Peitoral Paranaense**, gdyż on uzdrowi je zupełnie i zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

Pigułki regulujące Dra Wiktora

są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na kolki i inne niedomagania podczas miesięczuych perjodów.

Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

Dr. Mieczysław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przymuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco Kurytyba — n. 25

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA

rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

„A BRANDINA“

Bracia Sobania

Przy ulicy Lamenha Lins N. 3

KURYTYBA, PARANA

Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.

Specjalista w wyrobie znakomitych cukierków: cytrynowych, malinowych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z abacaxi, miętowych, anyżowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwiniowych, jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych, mleka, jaj, amendoim (mindui), nadziewanych marmeladą, masą migdałową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.

Gatunki specjalne: »Almofadinhas«, »Bellezinhas«, »Douradinhas« »Fructas Acidas«.

Wyrób staranny. Ceny bez konkurencji

Polska fabryka makaronu i kawy

Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Na nadchodzący czas sadzenia!

Otrzymaliśmy znowu kompletny sortyment znanych

Pługow stalowych

Systemu „Sack“ oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po zniżonych cenach

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba —Rua 15 de Novembro N. 44

Actolit-Magnetine

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Środek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany. Żądać prospekty.

Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt

Kurytyba, Caixa postal 372.

czoło, twoje oczy — te piękne oczy, które mi przypominają owe jasno błyszczące gwiazdy w cichą noc letnią.

Pochylił się i dotknął swemi ustami czoła Tacyanny, poczem ostrożnie, ażeby nie przebudzić śpiącej, ucałował z początku jedno, potem drugie jej oko.

I może nie byłby się mógł wstrzymać od złożenia pocałunku na jej różanych ustach, ale w tej samej chwili, gdy się do tego zabierał, ujęto go nagle za ramię oderwano gwałtownie.

— Zdrajco! — dał się słyszeć głos przenikliwy — całujesz ją! Więc takiem jest twoje współczucie?

Ha, ha, łatwo się mogłam domyśleć, że cię skusi ta jej anielska buzia!

— Anulko!

Szorstko i groźnie wyrwało się to imię z ust nożownika. Ujrzał przed sobą swoją czarnowłosą kochankę, którą co tylko porównywał w myśli z Tacyanną. Porównanie to oczywiście nie wypadło na korzyść Anulki.

A widok tej bezwątpienia uderzająco pięknej kobiety, na której bladej twarzy znać było całą ohydę występku, namiętność, tryskająca z jej czarnych oczu, wszystko to powiększyło tylko niechęć Majcherka do niej.

— Nie nazywaj mnie już Anulką! — zawołała opryskliwie — a przynajmniej dopóty, póki tu będzie ta dziewczyna o anielskiej gębie!

— Anulko, ostrzegam cię nie ubliżaj tej dziewczynie.

— Co, może ją mam jeszcze nazywać gołąbeczką? Możebyś chciał, ażebym jej włożyła glancowane rękawiczki na łapki? Nie, mój drogi, nie jestem przyzwyczajoną być piątem kołem u wozu. Ta córka popa wdarła się między nas i musi ustąpić!

— Coś powiedziała, Anulko? zapytał nożownik z trudem hamowanym głosem.

— Wymagam od ciebie, ażebyś natychmiast poszedł stąd ze mną i przestał się zajmować tą dziewczyną.

— A wtedy cóżby się stało z tą chorą?

— Ba! Cóż się dzieje z choremi, którzy padają na ulicach Petersburga? Poprostu odstawia się ich po szpitala. Damy polecenie Kwaszowi, ażeby ją odesłał do pierwszego lepszego domu zdrowia.

— Nie damy żadnego polecenia Kwaszowi. Ona zostanie tutaj!

— No, więc dobrze, niech zostanie, Piotr Kwasz może jej doglądać, albo jeżeli masz pieniądze — dodała Anulka drwiąco—to sprowadź jej zakonnicę, która będzie jej mogła podawać lekarstwa i pielęgnować, jak księżniczkę.

— Ja nie odejdę od jej łóżka — zawołał młody złoczyńca stanowczym głosem — będę jej doglądał, dopóki nie wyzdrowieje, i nie tylko jej będę doglądał, ale i strzedz jej będę przed możliwą napaścią pewnych ludzi.

— Ach, chcesz przez to powiedzieć że, będziesz jej bronił wobec mnie?

— Jeśli tego zajdzie potrzeba, to i wobec ciebie.

— Słuchaj, strzerz się — zawołała Anulka, ukazując mu szereg białych zębów — nie drażnij mnie, Majcherku!

Nożownik potarł sobie czoło ręką, poczem skierował się do niej ze stanowczością.

— Słuchaj Anulko! — muszę się z tobą rozmówić. Przykro mi wprawdzie, że musi przyjść pomiędzy nami do tej rozmowy, ale nie można inaczej, niechże się więc stanie, bo idzie mi o ustalenie naszych stosunków.

— O ustalenie? Co przez to rozumiesz — rzekła Anulka zmięszana.

— Wiesz co, Anulka — ciągnął nożownik, wskazując na Tacyannę — od czasu, gdym tę oto zobaczył, czuję, że nie będę mógł prowadzić nadal życia, jakie dotąd pędziłem. Doznaję wrażenia, jakgdyby niebo zesłało do mnie gońca i otworzyło mi nagle oczy na to, że w ostatnich latach byłym złym, nędznym łotrem i że nadal nie powinienem dopuszczać się takich łotrostw.

— Ha, ha, nie masz ochoty być nadal łotrem, to zabawne, Majcherku! Najgłośniejszy rzezimieszek petersburgski dostaje nagle napadów moralności!

— Myśl sobie co chcesz, potrafię się oprzeć twoim drwinom.

— W takim razie, wstąp do klasztoru! Włóż habit i każ sobie głowę ogolić! Grzesznicy najlepiej czynią, wstępując do klasztoru.

— Nie, to byłby żal bezużyteczny — odparł nożownik spokojnie i z przekonaniem — sądzę przeto, że byłoby lepiej ów żal udowodnić czynem.

— Cóż więc uczynić zamierzasz?

— Chcę zostać użytecznym członkiem społeczeństwa, chcę przynajmniej spróbować. Jestem młody, będę pracował, będę zarabiał uczciwie.

— Głupcze! Czy myślisz, że ci się to uda? Spróbuj pracować uczciwie, a przekonasz się, czy życie dotychczasowe będzie ci się wydawać ciężką zbrodnią.

słany przez Majcherka, mógł jedynie objaśnić aptekarzowi, że potrzebuje środka ośmierzającego gwałtowną gorączkę.

Jednakże sen Tacyanny nie wymagał już teraz tak ciągłych zabiegów. Przez całą noc majaczyła. Straszne musiały to być widzenia rozgorączkowanej wyobraźni, gdyż od czasu do czasu Tacyanna wydawała okropny okrzyk, poczem zaczynała wołać:

Zabierzcież tego czarnego kota! — Czy nie widzicie, to ten przeklęty djabelski adjutant, co się w kota przemienił! Ach, te zielone ślepie! Broń mnie Leonie, broń mnie! Nie, nie do wody, chcę żyć! — O biedna, ślepa matko, gdzie twoja córeczka?!

Nożownik nie należał, jak wiemy do rzędu tchórzów. Młody ten bandyta, który potrafił w ciągu paru lat zasłynąć wśród złoczyńców całej Rosji, z którym władze rozprawić się nie umiały i o którym mówiono, że nóż z jego ręki z taką łatwością wtłacza się w serce ludzkie, jak smyczek w ręku cygana chodzi po strunach skrzypiec, drżał, ilekroć Tacyanna dzikim głosem wypowiadała swoje wizje.

Rozglądał się wtedy dokoła bezradny i było mu wtedy nieswojsko, że jest tak zupełnie sam z Tacyanną Gapon.

Czarna Anulka już wyszła. Nie mogła ona znieść widoku, że Tosiek, jej Tosiek, jak go pieszczotliwie nazywała, okazywał tyle czułych względów innej kobiecie.

Naturalnie, by nie drażnić Majcherka, oświadczyła mu, że jest zmęczoną i że wróci do domu, ażeby się przespać do rana.

— Widzisz — rzekła doń — gorączka córki popa nie ustąpi tak prędko i wypadnie ją dłużej pielęgnować, nie tylko tę jedną noc.

Dlatego też pozwól, że się będziemy zmieniać przy jej łóżku. Ty zostań przy niej dziś, ja przyjdę o szóstej z rana a wtedy ty spać pójdziesz.

Na to Majcherek pocałował ją i pozwolił jej wrócić do domu.

Ale w rzeczywistości Anulka miała co innego na myśli.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że współczucie, jakie napozór okazywała dla córki popa, było na wskróś i bezwarunkowo obłudnem.

Równie mało przyjazne zamiary względem biedaczki naszej zrodziły się w duszy czarnej Anulki, tak wielce życzliwie zawsze myślał o nieszczęśliwej Tacyannie złoczyńca.

Anulka nienawidziła Tacyannę i przypuszczała, że ma słuszne powody tej nienawiści.

Po raz drugi córka popa wchodziła jej w drogę i deptała kwiaty, jakie dla niej wyrastały na tej drodze.

Tak przynajmniej myślała czarnowłosa kobieta.

Bo czyliż Tacyanna już raz nie pozbawiła ją serca, które dla niej, dla Anulki, było drogiem?

Wszak Borys, kowal, porzucił ją dlatego, że się rozkochał w Tacyannie.

Wskutek tej prostej przyczyny całe życie czarnej Anulki zwichnięte zostało.

Anulka, szalenie rozkochana w Borysie, opuściła niezwłocznie Kołpin, przestała pracować w fabryce i poszła na los szczęścia do Petersburga, ażeby tu rzucić się w objęcia występku.

Na tej drodze zrobiła próbę zapomnienia o Borysie.

Z początku próba ta nie chciała się powieść, gdyż codzień bezustanku wracał jej na myśl przystojny, rosły kowal z Kołpina, który był pierwszym przedmiotem jej uczuć serdecznych.

W końcu, przemogła się jakoś. Przynajmniej chmury pokryły wspomnienie, a wreszcie Anulka była młodą, chciała żyć, chciała być szczęśliwą.

I oto pośród szału życia spotkała Majcherka, nazwanego Tośka. Wiedziała, że był śmiałym złoczyńcą, ale to jej właśnie imponowało. Pokochała go całą siłą duszy, czciła go, doręczając mu każdą zarobioną kopiejkę, a że dochody jej były wcale niezgorsze, przeto nożownik jął okazywać jej względy.

I oto po raz drugi ta sama Tacyanna zjawia się przed nią i po raz drugi gotowa jest porwać szczęście jej, czarnej Anulce!

Bo czarna Anulka musiałaby być ślepą, gdybą nie spostrzegła, że Tacyanna, córka popa, jakkolwiek nieprzytomna i chora, wywarła jednak głębokie wrażenie na Tośku.

A musiało to być wrażenie wielkie, skoro Tosiek w sposób tak gwałtowny zerwał nagle z Wilkołapem, złoczyńcą, z którym dotąd szedł przecie ręka w rękę!

Wszak nawet wyrzucił Wilkołapa przez okno, a ją, Anulkę, która mu wszystko poświęciła, przecie, czy nie traktował również jak psa, którego odsyła się do kąta i powściąga wzrokiem?

Nie, Anulka była zdecydowaną nie

A. GUYON

W kraju diamentów.

(Ciąg dalszy)

II. Od Plymouth'u do Kapsztadu.

Pan Vallon ożeniony był z paryżanką, kobietą bardzo inteligentną i bardzo energiczną, która mu wielce była pomocną w sprawach handlowych. Syn ich dwunastoletni Fernand, zachwycony był podróżą, którą miał odbyć wraz z rodzicami, do tych nowych dalekich krajów.

Ukończywszy przygotowania i wydawszy rozporządzenia na czas swej nieobecności, pan Vallon wyruszył wraz z rodziną do Plymouth'u. Pierwszego czerwca 18[illegible] roku zajęto zamówione miejsce na „Natalu", gotowym już do opuszczenia portu. Droga morzem przeszła bez żadnych wypadków. Pewnego poranku spostrzeżono wysoką górę w kierunku południowo-zachodnim, której szczyt krył się w pióropuszu białych chmur.

— Zbliżamy się do Kapsztadtu, — rzekł pewien oficer do naszego kupca — to, co widać, to jest słynna góra Stołowa, wznosząca się ponad miastem.

— Wygląda jak wulkan — odrzekł pan Vallon — co to za dym unosi się ponad górą?

— To wcale nie dym, to tylko chmurka biała, nie rokująca nic dobrego.

— Czy to zwiastunka burzy?

— Co najmniej gwałtownego wichru, który się da nam we znaki w chwili wejścia do portu, a kto wie, czy dzisiaj umożliwi wejście do przystani.

I rzeczywiście wkrótce powiał wiatr południowo-zachodni i zmusił statek do zarzucenia kotwicy w pewnej odległości od portu.

Ten wiatr krążący dokoła Przylądka Dobrej Nadziei, zapowiada się zawsze małą białą chmurką. Chmurka ta czepia się szczytu góry, następnie rośnie i powiększa tak, że zakrywa zupełnie wierzchnią jej połowę. Góra Stołowa wdziała swą perukę, powiadają wówczas mieszkańcy tutejsi.

— A czy długo trwa to zjawisko?

— Na szczęście niedługo: wkrótce zwala się na miasto gwałtownie, potem rozprasza się i ulatnia stopniowo. Niekiedy dmie z taką siłą, że zgina drzewa i niszczy ogrody, lecz na pełnem morzu wiatr nie jest niebezpieczny dla okrętów.

W kilka godzin chmury rozeszły się, wiatr ustał, a niebo przybrało znowu piękną lazurową barwę. „Natal" wszedł do portu, witany przez rój łódek rozpływających ku statkowi, pełnych bananów, pomarańcz, granatów do sprzedaży podróżnym.

— Jak orzeźwia smak tych owców po długiej podróży morskiej w takiej spiekocie! — rzekła pani Vallon.

Pan Vallon wraz z rodziną, wysiadłszy na ląd, udał się do najbliższego hotelu Kapsztadt, to piękne miasto o ulicach prostych i szerokich, obramowanych szeregiem wielkich domów z bogatemi magazynami.

— Nic nas tu nie zatrzymuje — rzekł kupiec. — Kapsztadt podobny jest do wszystkich miast europejskich i nic tu nie znajdziemy ciekawego.

— Proszę ojca, kiedyż wyjeżdżamy? — pytał Fernand.

— Jutro rano, jeśli to będzie możliwe, chciałbym jak najprędzej być u celu podróży, to jest w Kimberley.

— Czemże pojedziemy, żeby się tam dostać? — zapytała pani Vallon.

— Trzy są główne drogi do krainy diamentów — tłumaczył handlarz — jedna przez Natal i ta jest najkrótsza.

— Więc może tamtędy pojedziemy? — przerwała.

— Nie, droga to mało uczęszczana, ponieważ mało tam środków komunikacyjnych. Trzebaby kupować konie, wozy, robić zapas żywności i przejeżdżać kraj zupełnie jeszcze dziki. Tak, że ostatecznie, chociaż sama droga jest najkrótsza, podróż trwa najdłużej i kosztuje najdrożej.

— Więc nie jedźmy tą drogą.

— Druga droga wychodzi z „Portu Elżbiety", w zatoce Algoa na południu kolonji. Chodzą tam dyliżanse raz w tygodniu, lecz jazda ta strasznie niewygodna. Nakoniec trzecia droga, idąca prosto z Kapsztadtu do Hopetown nad rzeką Oranją, koleją żelazną, świeżo zbudowaną.

— Kolej żelazna! To rodzaj podróży, który nam przypomni Francję!

— Tylko że z Hopetown do Kimberley, przejechawszy 1000 kilometrów w wagonie, zostanie nam jeszcze 140 kilometrów do przebycia. Trzeba się będzie tam postarać o jakiś sposób przedostania się, możliwie najwygodniejszy.

Postanowienie więc zapadło i pan Vallon z rodziną nazajutrz rano miał jechać koleją do Hopetown.

Trzeba tu nadmienić że od tego czasu, (od r. 1886), drogi komunikacyjne Afryki Południowej rozwinęły się bardzo. Koleje żelazne pięknie zbudowane, przerzynają kraj we wszystkich kierunkach, łącząc porty z głównemi miastami. Wiele jest okolic w Europie, które pod tym względem nie są tak dobrze uposażone.

III Przez rozległe równiny.

Pan Vallon z rodziną opuszczał więc miasto Kapsztadt koleją, w wygodnym, a nawet zbytkownym wagonie, podobnym do wagonów wielkich kolei amerykańskich; pełni byli nadziei, że podróż ich pomyślny uwieńczy skutek. Zaledwie usiedli, do tego samego przedziału weszła liczna rodzina, prawdodobnie boerska, składająca się z ojca, matki i pięciorga dzieci. Ponieważ Fernand zwrócił się do ojca, rozpytując o okolice, które już przejeżdżali, nowy pasażer spojrzał w ich stronę ciekawie i zapytał:

— Państwo z Francji, Francuzi?

— Tak panie, — odpowiedział handlarz diamentów — Francuzi.

— Jam także Francuz, nazwisko moje du Bief.

— To nazwisko prawdziwie francuskie.

— Przodkowie moi protestanci opuścili Francję w XVII wieku i wyemigrowali do Holandji, skąd przyjechali jako osadnicy do kolonji Kapskiej; tu jestem właścicielem wielkiego gospodarstwa rolnego na brzegu rzeki Oranje. Zachowaliśmy w pamięci pierwszą ojczyznę, a dzieci nauczyły się języka francuskiego równocześnie z angielskim i holenderskim.

— Państwo macie liczną i przemiłą rodzinę — powiedziała pani Vallon — dzieci wyglądają bardzo zdrowo.

— To młodzi Boerowie, wychowani wśród rozległych równin, przyzwyczajeni do konia, na którym hasają od świtu do wieczora, pilnując trzód wołów, owiec i strusiów.

— Dwaj starsi pozostali w domu; najmłodszy Benjamin ma pięć lat, a najstarszy Piotr trzynaście — przedstawiła swoje potomstwo żona Boera, — dobre to dzieci i liczymy na to, że będą podporami naszej starości.

Podróżni wdali się z nimi w rozmowę.

Tymczasem pociąg mknął całym pędem pary poprzez głębokie doliny, położone u stóp ciemnych i stromych gór.

— Mijamy teraz słynny »Wąwoz Kąpieli«, Bain's'Kloof w Górach Czarnych. Co za szczeliny straszne i dzikie; kolej zawieszona jest u ścian skalnych w których trzeba było wykuwać przejście.

— Co za straszne przepaście! wołał Fernand — to przerażający widok!

— Kolej idzie po pochyłości, krąży po linji ślimakowej. Dwie lokomotywy, jedna z przodu, druga z tyłu pociągu, ciągną nas na grzbiet górski.

— Jak strasznie trudnem było wdrapywanie się na te góry, kiedy nie było tu jeszcze kolei! — zaznaczył pan Vallon.

— Z temi trudnościami zaznajomiliśmy się zbliska — rzekł Boer — ta linja kolejowa dopiero parę lat temu została ukończona. Przedtem dyliżans „Towarzystwa Transportu Wewnętrznego" (Inland Transport Company) co tydzień wyruszał w drogę.

— To musiała być podróż bardzo uciążliwa.

— O tak! gdyż trzeba było przejechać 1000 kilometrów w okropnym koczobryku, zaprzężonym w ośm koni, drogami niebezpiecznemi, zaledwie wyznaczonemi. Wielu podróżnych wolało umyślnie kupić wóz pokryty budą z płótna, w który ładowali bagaże i w którym spędzali dni i noce. Wielu poginęło z nędzy i zmęczenia wśród drogi przez pustynię. Podróż taka trwała całe miesiące.

A dziś w tych pociągach pośpiesznych mamy wagony sypialne i restauracyjne i oświetlenie elektryczne. Postęp jest istotnie rzeczą cudowną!

Mijano wiele stacyj bez zatrzymania się.

Gdy już skończyła się jazda pod górę, nowy widok roztoczył się przed oczami podróżnych. Przed nimi rozpościerała się bezbrzeżna równina, tak jak ocean, łącząca się na skrajach horyzontu z niebem. Ziemia koloru czerwonego była naga, tu i owdzie tylko rosły krzaki kolczaste.

— To pustynia Karujska — objaśnił pan du Bief — którą przebywali górnicy ongiś z takim trudem. Dziś hodują tu trzody owiec, które dostarczają znanej, bardzo cenionej wełny.

— A co to za ogromne ptaszyska, — spytał Fernand, — które obsiadły słupy telegraficzne? Mają taką znudzoną minę.

— I nie może być inaczej — odpowiedział młody Piotr — to są sępy które dawniej dzieliły się z szakalami zwłokami nieszczęśliwych wędrowców, zmarłych w pustyni z pragnienia i wycieńczenia. Teraz muszą się zadowalać padliną pozostałych w niewielkiej ilości zwierząt pustyni.

Całą dobę pociąg pędził przez pustynię „Karu", a dopiero za miastem Beaufort, położonem u stóp ostatniego łańcucha gór, wszedł na wielkie równiny Veld'u i zatrzymał się przy stacji „De Aar Junction".

— Jesteśmy teraz — rzekł Boer, — na bardzo ważnej stacji, będącej punktem węzłowym kolei, stąd wychodzą liczne jej rozgałęzienia, kiedyś będzie tu środek całej sieci kolei południowo-afrykańskich.

— Kraj ten przedstawia istotnie widok niezwykły i zarazem imponujący; — zawołał handlarz diamentów — te trawy falujące wśród bezbrzeżnych stepów robią zupełnie takie wrażenie jak fale morskie.

— Teraz wjeżdżamy do prawdziwego kraju Boerów; — odparł pan du Bief; — zobaczysz pan tu i owdzie rozrzucone „kraale" Kafrów i fermy hodowców bydła z cysternami na wodę i parkami do przychówku: wszystkie są do siebie podobne.

— A ja myślałem, że Boerowie zamieszkują głównie rzeczpospolitę Orańską i Transvaal.

— Teraz, to tak, lecz przed wtargnięciem Anglików cała kolonja Kapska należała do Holandji. Mieszkańcy dawniej cofnęli się ku północy, by ujść od panowania najeźdźców, i założyli wolne państwa.

Słońce już zachodziło, kiedy pociąg stanął w Hopetown. Była to w tej epoce stacja końcowa linji Kapskiej, która obecnie dochodzi do Kimberley i dalej jeszcze do Zambezji.

— Teraz, to już przyjechaliśmy, — rzekł Boer — powozy czekają, by nas zawieźć do naszej fermy Goed-Fontein (Dobra Fontanna), odległej jeszcze o jakie dziesięć stajań dalej na zachód. Szkoda, że państwo nie możecie pojechać tam z nami; byłbym bardzo rad gościć u siebie rodaków; moglibyście państwo przypatrzyć się osadzie boerskiej i poznać nasze życie patrjarchalne. Zapraszam do nas, jak tylko będą państwo mogli przyjechać; przyjmiemy was jak braci.

— Być może — odpowiedział pan

czekać, aż córka popa Gapona znowu odzyska przytomność.

Borys, kowal, był jej przez nią porwany, ale Tośka, nożownika Tacyanna jej za nic nie zabierze!

Tosiek nie spostrzegł, oczywiście, tych prawdziwych zamiarów Anulki, ani też nie domyślił się jej nienawiści dla Tacyanny.

Anulka obiecała mu nawet z pozorną szczerością, że wspólnie doglądać będą córki popa.

To też pozwolił odejść Anulce w spokoju, otrzymawszy od niej zapewnienie, że o szóstej z rana będzie z powrotem i znowu znajdzie się przy nim.

Tej nocy dziwne przeistoczenie nastąpiło w duszy młodego złoczyncy.

Przeistoczenie to byłoby bardziej zrozumiałem dla naszych czytelników, gdybyśmy już teraz opowiedzieli szczegóły, dotyczące przeszłości Tośka.

Ponieważ jednak nie możemy tego uczynić, musimy się przeto ograniczyć jedynie na niezbędnych domyślnikach.

Majcherek był tedy sam na sam z Tacyanną. Siedział przy jej łóżku. Wzruszony, wpatrywał się w anielskie oblicze młodej, pięknej kobiety.

W obliczu tem dopatrzył się nieposzlakowanie czystej duszy. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że to cudne stworzenie, leżące przed nim, a które sam wprowadził do osławionego domu Piotra Kwasza, ta kobieta w gorączce i niemocy, posiadała inną duszę, niż wszyscy ci ludzie, którzy go otaczali.

Zdawało mu się, jakgdyby mu niebo zesłało nagle pozdrowienie z tamtego świata, cudnego posłańca, który miał mu przypomnieć, że istnieje inna sfera i że on sam żył kiedyś w tej sferze.

Tak, Tacyauna spłynęła doń jak anioł, jak cudny anioł z nieba!

I nagle złoczyńca uczuł w sobie coś takiego, czego nie odczuwał oddawna.

Policzki zaczęły mu płonąć, pulsa bić, serce uderzało mu silnie, wzrok opuszczał do ziemi—nożownik, złoczyńca, zbrodniarz wstydził się!

Wstyd! Nie mógł sobie nawet przypomnieć chwili, w której doznawał uczucia wstydu!

Straszliwe obrazy przesuwały mu się przed oczyma jego ducha, obrazy przeszłości, jego występków.

Należał do wyrzutków społeczeństwa, nieraz w krwi ludzkiej ręce sobie umaczał, a była to krew jego bliźnich.

Niezliczone razy sięgał po cudzą własność, rabował, kradł, słowem był nędznikiem!

Ale wszystko to wykonywał dotąd najzupełniej chłodno i obojętnie. Uważał się sam za ofiarę pewnych okoliczności i umiał wmówić w siebie, że właściwie był w swojem prawie, prowadząc walkę z rodzajem ludzkim, gdyż ludzie srodze zawinili względem niego.

Ale wobec tej anielskiej istoty zatracił nagle całą pewność siebie.

— Miałżebym w chwili — mówił Majcherek do siebie—gdy to dziewczę otworzy oczy i spojrzy na mnie, śmiało odwzajemnić jej te spojrzenia, mógłbym śmiało ozwać się do niej, miałbym prawo dotknąć się jej ręki?

Nie, nie, po tysiąc razy nie, nie mógłbym, nie miałbym prawa, bo jestem nędznym, z gruntu złym człowiekiem, złodziejem, mordercą, a ona—święta, czysta, niepokalana!

Ach, chwała temu, co jej czystości dochował, i ty byłeś kiedyś czysty i niewinny, Majcherku!

Czy pamiętasz, jak kiedyś byłeś malcem, a rodzice z dumą patrzyli na ciebie, czy pamiętasz jeszcze, jak mieszkałeś w przyzwoitym domu, jak otaczano cię miłością i troskliwością?

I dlaczego upadłeś tak nizko!

Dlatego, że raz dopuściłeś się lekkomyślnego czynu, że ten pierwszy pociągnął za sobą drugi, tak że potem nie mogłeś się już powstrzymać na drodze występku i staczałeś się coraz głębiej w błoto moralne!

A jednak, o ileż to byłoby piękniej, ach, jak pięknie, gdy jeszcze byłeś czystym i niewinnym!

Oczy nożownika zaszły łzami!

Nic się tak gorąco nie opłakuje, jak utraconej niewinności, gdyż utraciwszy ją, dowiadujemy sie wtedy dopiero, że wraz z nią, przepadło największe szczęście nasze.

— Cicho, budzi się! — zawołał nagle Majcherek.

Szare blaski zimowego świtu poczęły się wdzierać do małej izdebki. Przy tem oświetleniu spostrzegł nożownik, że Tacyanna otworzyła zwolna oczy.

Drżał, jak dziecko. Lękał się właśnie tej chwili.

— Gdzie jestem? — wyrwało się z ust Tacyanny i już to jedno pytanie okrutnie zmięszało Majcherka.

Poprzednio sam widok Tacyanny sprawiał na nim głębokie wrażenie, teraz dźwięk jej głosu zdetonował go zupełnie.

Takiego głosu nie spodziewał się wcale. Zdawało mu się, że słyszy dźwięk dzwonów, słyszanych jeszcze w dzieciństwie.

Dziwna rzecz, że w latach późniejszych, dzwonów jęk wcale się nie słyszy, gdyż te jasne dźwięczne odgłosy zagłuszają burze namiętności, szalejącej w naszej duszy.

— Gdzie jestem? — spytała Tacyanna powtórnie, głosem czystym, świeżym i melodyjnym.

— Gdzie pani jesteś? — powtórzył nożownik okrutnie pomieszany—no, w każdym razie możesz być pani najzupełniej spokojną, znajdujesz się pod moją opieką i chciałbym widzieć tego, który chciałby uczynić pani co złego.

Tacyanna uniosła nieco głowę, okoloną ciemnym włosem, a jej zdziwione niebieskie oczy utkwiły w twarzy bladego człowieka.

— O, mój Boże — zawołała — więc to był tylko sen, przykry sen!

— Sen?

— Okropny, wstrętny sen!

Więc to nieprawda, że Leon ożenił się że mną, a przecież śniło mi się tak wyraźnie, że byłam z nim razem w soborze i że składałam ślubną przysięgę przed wielkim ołtarzem.

A potem—okropność! O, jakżem szczęśliwa, że to nieprawda, że tego nie było w rzeczywistości.

Nie, widocznie zasnęłam w salonie na kanapie, gdyż widzę przed sobą portret młodego oficera, który wisi na ścianie nad biurkiem.

Nasi łaskawi czytelnicy, uważnie śledzący bieg niniejszego opowiadania wiedzą zapewne, w jaki sposób to złudzenie mogło opanować Tacyannę.

Wiedzą, o jakim portrecie Tacyanna mówiła w tej chwili. Przypomną sobie, że nad biurkiem księżnej Malakow była umieszczona czarna szkatułka i że stara księżna otwierała od czasu do czasu kluczem, który zawsze nosiła wyłącznie przy sobie, ażeby kiedy niekiedy odprawić niejako nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego.

I przypomną sobie, że pewnego dnia księżna Malakow pozwoliła Tacyannie zobaczyć portret, umieszczony w czarnej szkatułce, w której ukryty był portret młodego pięknego oficera.

Ten oficer to nie był nikt inny, jak syn księżnej Malakow, ów nieszczęśliwy młodzieniec, który przez lekkomyślność zeszedł z prawej drogi i który dla matki zosta! stracony raz na zawsze.

Ale dlaczegoż to właśnie w tej chwili Tacyanna przypomniała sobie o tym portrecie na widok stojącego przed nią Majcherka, dlaczego przyszedł jej teraz na myśl, gdy spojrzenia jej spoczęły na twarzy młodego przestępcy?

Nożownik po objaśnieniu Tacyanny, że snadź znajduje się w salonie i że zasnęła widocznie na kanapie-- wpadł jeszcze w większe pomięszanie.

Nie miał odwagi powiedzieć jej prawdy, ale na szczęście nie potrzebował tego uczynić.

Albowiem przebudzenie się Tacyanny było tylko chwilowe i przelotne.

W jej stanie gorączkowym były momenty, w których chora odzyskiwała przytomność, ale na krótki czas jedynie.

Tacyanna głęboko westchnęła, jej kędzierżawa główka opadła znowu na poduszki, oczy jej się zamknęły—Tacyanna spała!

Nie był to już sen, wywołany przez gorączkę, która ją przez całą noc trapiła —teraz, zna się, rzeczywiście dobroczynny sen zapadł na jej powieki. Być może, że to zwiastun wyzdrowienia.

W każdym razie można było przypuścić, że jej choroba weszła w okres przesilenia, chora bowiem leżała spokojnie i bez ruchu, a duszę jej przesstały dręczyć okrutne fantazje i widziadła.

— Dzięki Bogu! — szepnął nożownik, wstając i pochylając się nad nią— tych męczarni nie byłaby wytrzymała dłużej.

Biedne dziecko, przypuszcza, że wszystko co przeżyła snem było i że snem był nawet jej zamiar odebrania sobie życia!

No, tem lepiej, odkrycie prawdy spowodowałoby niezawodnie nowy atak gorączki.

A teraz śpi! Pierś jej podnosi i opuszcza się w regularnym oddechu.

Jakże jest piękną! Ach, jak niebiańsko, anielsko jest ona piękną!

Gdybym mógł ciągle tę twarz widzieć, gdybym śmiał dotknąć jej oczka bodaj raz swemi ustami!

Ach, doprawdy, zgroza mnie przejmuje na myśl, jakie całowałem kobiety, odrazu gardło mi ściska, gdy przypomnę sobie o tej czarnej Anulce!

Nie, nie, stanę się innym człowiekiem! Bóg nie napróżno zesłał mi tego anioła!

O luby, słodki aniele — pozwól, niech cię raz pocałuję. Nie ust twoich dotknąć pragnę, bo byłoby to poniekąd świętokradztwem, lecz pragnę ucałować twoje

---

Vallon — że w drodze powrotnej nadarzy się sposobność zajrzenia w te strony; w takim razie nieomieszkamy odwiedzić państwa. Teraz chodzi nam o to, by poznać jaki sposób dostania się najprędszego do Kimberley.

— Najlepszy sposób, „to zamówić miejsca w dyliżansie, który chodzi codziennie od rzeki Oranji do Vaal'u. Nie będzie to podróż przyjemna, ale najszybsza i najłatwiejsza. Sto czterdzieści kilometrów, to znów nie tak bardzo daleko.

Po serdecznych pożegnaniach rozstano się, a pan Vallon z żoną i Fernandem zakwaterował się w hotelu, położonym nad brzegiem rzeki Oranji.

IV. Golkonda Afryki Południowej.

Trzydzieści godzin z rzędu, przebytych w wagonie, zmęczyło naszych podróżnych; postanowili więc wypocząć i dopiero nazajutrz wyruszyć w dalszą drogę, pomimo natręctwa konduktorów koczobryków, którzy czekali podróżnych na platformie stacji Hopetown, a którzy odjeżdżali dziś jeszcze do Kimberley.

Hopetown,przedstawiało się na pierwsze wejrzenie jako rząd hoteli i magazynów, tworzących długą ulicę na brzegu rzeki. Handel tam był bardzo ożywiony, gdyż tu ześrodkowały się: zakup i sprzedaż piór strusich. Przyjezdnych tu zawsze dużo. Z ciekawością patrzeć można na tłum różnorodny, biegający po mieście, w którem się słyszy język wszystkich krajów kuli ziemskiej. Anglicy, Holendrzy, Francuzi, Włosi, Niemcy, Amerykanie, Chińczycy, ściągnięci nadzieją szybkiego zdobycia majątku w kopalniach, cisną się tu na niewielkiej przestrzeni, gotując się do wyruszenia dalej, jedni w dyliżansach, inni wozami krytemi płótnem, wielu nawet pieszo.

Nazajutrz o świcie dyliżans ruszył z Hopetown i przeprawił się naprzód przez rzekę Oranję, bardzo szeroką, płynącą ze wschodu i wpadającą do oceanu Atlantyckiego. Dyliżans to długi wóz, w którym mieści się szczelnie dwanaście osób. Zasłonięty jest od słońca i deszczu płótnem żaglowem. Czternaście mułów, kierowanych przez dwóch murzynów, stanowi zaprząg: jeden murzyn trzyma lejce, drugi wywija biczem ośmiometrowej długości ze zręcznością godną podziwu.

— Oto mamy obraz tego, jak się jeździło we Francji przed dwustu laty — rzekł pan Vallon — taka podróż nie należała wcale do przyjemności życiowych.

— No i wtedy koczobryki — dodała pani Vallon — daleko były wygodniejsze niż ten, którym mamy jechać; to jest poprostu wielki wóz wiejski.

— A ja — zawołał Fernand — wolę kolej żelazną niż wszystkie koczobryki.

— Za trzy dni będziemy już na miejscu, a we Francji jechało się często w ścisku ośm do dziesięciu dni dyliżansami; a wieleż to bywało wypadków w drodze!

— A czy są po drodze hotele, w których możnaby było przenocować?— zapytała paryżanka.

— W nocy, proszę pani — rzekł obok siedzący Boer — nie jedzie się, wóz stoi i w nim spędza się noc, o ile kto nie chce położyć się na ziemi i tam przespać; dniem zaś niema wcale przystanków prócz na fermach przydrożnych, gdzie można dostać coś do zjedzenia.

— No, cóż robić, trzeba odważyć się na to wszystko — zakonkludował pan Vallon — to przypomni nam przygody z powieści Feolmora Coopera lub Gustawa Aimard'a.

Pierwsza ferma, przy której się zatrzymano, była odległą od Hopetown o trzydzieści kilometrów. Można tam było zlekka podjeść; posiłek składał się z zimnej pieczeni i z kawy z mlekiem, poczem zaraz trzeba było wsiadać do dyliżansu i ruszać w dalszą drogę, która trwała aż do zmierzchu Gdy noc zapadła, dyliżans zatrzymał się. Damy pozostały wewnątrz wehikułu, by tam spać — jeśli się to uda, a mężczyźni rozpalili ogień, uzbierawszy gałązek i rozłożyli się dokoła ogniska, zawinąwszy się w płaszcze.

— Nikt nie czuwa na straży — rzekł Fernand do ojca — jeżeliby Kafrowie nas napadli, nie trudnoby im było zejść nas znienacka.

— To mogło się dziać kiedyś — odpowiedział pan Vallon — lecz dziś są tu tylko Kafrowie i Hotentoci ucywilizowani. Trzeba zbaczać daleko od drog uczęszczanych, żeby zobaczyć prawdziwych dzikich?

— Dzikich? — przerwał jeden z podróżnych — stopyka się ich potrosze wszędzie w całej kolonji, oddalając się od osad, zamieszkałych przez białych. Kafrowie, Zalusi, Hotentoci, Basutowie i wiele innych szczepów, spotyka się jeszcze w ich strojach, obserwuje ich obyczaje pierwotne w lasach i na równinach północy. Wielu z nich przychodzi do miast i wynajmują się jako sjudzy; inni pracują w kopalniach złota i diamentów. Będzie pan widział ich dosyć w Kimberley i okolicach.

O brzasku jazda rozpoczęła się znowu, zawsze jednakowo spokojna i monotonna, a trzeciego dnia wieczorem dyliżans dojechał do Kimberley. Nasi podróżni mieli dużo kłopotu z wynalezieniem wolnych pokojów w hotelach. Miasto wiecznie jest przepełnione poszukiwaczami, którzy wracają z kopalń lub tam się udają, pożerani niecierpliwością. Jednakowoż panu Vallonowi udało się dostać dwa przyzwoite pokoje w hotelu »Diamand's House« (Dom diamentów), jednym z lepszych, którego właścicielem był marsylijczyk Marjusz Camescasse, zwany krótko »Marjuszem«.

Nazajutrz rano, po zwiedzeniu miasta nasi podróżni powrócili do hotelu na śniadanie.

— No, jakże się państwu podoba nasze miasto? — pytał Marjusz.

— To nie miasto, to rząd skrzyń blaszanych.

— To prawda! Górnicy zwą Kimberley Tin Town, to znaczy miasto blaszane.

— To ciekawe! Budy, otaczające plac targowy, i baraki po przedmieściach mają ściany pokryte blachą!

— Nasze pokoje są także wytapetowaną białą blachą! —zawołał Fernand

Ciąg dalszy nastąpi

POSZUKIWANIE.

Józef Tyterycz poszukuje szwagra Józefa Basaka i siostrę Rozalję Basakową, którzy w roku 1922 zamieszkiwali w Ponta Grossie w Paranie Ktoby wiedział o miejscu ich obecnego pobytu lub oni sami niech napiszą pod adresem: Jose Tyteryez, Boa Vista do Erechim — Rio Gr. do Sul.

Ziemia na sprzedaż

Przy drodze kolejowej, jest do sprzedania 20 alkierów ziemi równej, dobrej, stosownej do sadzenia las, drzewa, imbujowe, ładny herval, dobra glina. Petrera ogrodzona drutem. Odległość 5 kilometrów od Marechal Mallet. Kolonja Santa Crúz. Cena 14:000$000

Andrzej Szczypkowski.

Jedyna flaszeczka

P. dr. Domingos da Silva Pinto. — Przed kilku dniami zacząłem pańskim cudownym preparatem **„Peitoral de Angico Pelotense"** leczyć jednego z moich krewnych, którego stan zdrowia był bardzo poważny !, wprost nie do uwierzenia—po zażyciu jednej flaszeczki został radykalnie wyleczony.

Zawiadamiam Pana o tem zadziwiającem wyleczeniu dla dobra tych, którzy cierpią, mimo to może Pan z tego zrobić użytek, jaki za stosowny uzna.

Cangussu, 11 maja 1916 — Felicissimo J. Duarte.

Inne, niemniej wymowne świadectwo

Miło mi donieść Panu, że tak ja, jak i mój synek używaliśmy **„Peitoral de Angico Pelotense"**, spreparowanego przez aptekarza Dominga da Silva Pinto i zawsze doznawaliśmy jak najlepszych wyników

Od czasu, jak znam tak cudowny preparat leczniczy, nie obawiam się zaziębienia, gdyż w nim mam lekarstwo gotowe i niezawodne.

Niniejsze moje uznanie może Pan wykorzystać w sposób, jaki za stosowny uzna. Pański przyjaciel i sługa — J. Rodolpho Taborda.

„Peitoral de Angico Pelotense" znajduje się na składzie we wszystkich aptekach, drogerjach i w sklepach, ktore sprzedają artykuły lecznicze. Żądać zawsze **„Peitoralu de Angico Pelotense"**.

Potwierdzam powyższe świadectwa: Dr. E. C. Ferreira de Araujo

(firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26—3—1906

Główny skład: DROGARIA SEQUERIA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siegel, Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Hoepke Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira—**w Joinville** Hernique Jordań, etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc.

TERENY W LOTACH

Sprzedaje się po cenach umiarkowanych loty doskonałej ziemi pod uprawę i herwale, należące do znanej

Fazendy „Santa Leocadia"

położonej przy linji kolejowej Sao Francieco (Mafra-Porto Uniao) w municypjum Ouro Verde, w stanie Sta Catharina nad brzegiem rzeki (części spławnej Iguassu.

Siedziba tej fazendy jest już stosunkowo znacznie zaludnioną i posiada stację kolejową, światło elektryczne, cynemy etc.

Fazenda »*Santa Leocadia*« posiada doskonałe drogi komunikacyjne, gdyż oprócz linji kolejowej, która przecina ją na przestrzeni przeszło 11-stu kilometrów, posiada na swoim obszarze 52 klm. doskonałej drogi kołowej, która ułatwia transport do sąsiednich miejscowości.

O bliższe informacje i o ceny terenów należy zwrócić się do p. Antóniego Dziecinnego, jednego z członków, w Sta Leocadia—linha S. Francisco (Mafra-Porto Uniao) est. de S. Catharina albo do p. Joao Leite w Kurytybie ul. Ratcliff N 27